Nr 422. Kraków, Środa 15 Września 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Olbrzymie wydatki wojskowe.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 15 września.

Z przebiegu wczorajszej wspólnej narady ministrów donoszą zgodnie, że obaj ministrowie skarbu byli wprost zaskoczeni wysokością sum, jakich zażądał zarząd wojskowy. Obaj ministrowie byli przygotowani tylko na wydatek 54 milionów koron, przeznaczonych na odszkodowanie dla Turcyi i na 167 mil. kor., jako na koszta aneksyi Bośni i Hercegowiny. Do kosztów mobilizacyi zaliczono przytem wiele innych pozycyj, jak potrzebne uzupełnienie zbrojeń, które po części nie są jeszcze ukończone. Między innemi wśród pozycyj tych znajdowały się wydatki na automobile, wyposażenie armii w karabiny maszynowe, zaprowadzenie oddziałów telefonicznych w poszczególnych pułkach, urządzenie kuchen polnych i t. d.

Wszystkie te sumy zarząd wojskowy, wedle oświadczenia referentów, już wydał. Na te sumy obaj ministrowie skarbu się zgodzili, natomiast podnosili zarzuty przeciw innym licznym kredytom, żądanym przez ministra wojny i komendanta marynarki.

Co do wysokości tych sum, doniesienia dzienników są sprzeczne. Wedle jednej wersyi zarząd wojskowy żąda 150 milionów, wedle drugiej — same kredyty na marynarkę wynosić mają 250 milionów koron. Obaj ministrowie skarbu uznali to nagłe podskoczenie budżetu wojskowego, który corocznie powiększał się o 5—6 milionów koron, a teraz podniósł się o **kilkaset milionów**, za rzecz niemożliwą do pokrycia. Z tego powodu musiano obrady przerwać i poruczono referentom wojskowym gruntowne zbadanie i skreślenie niektórych pozycyj. Nowe, przez nich wypracowane projekty, mają być przedłożone wspólnej radzie ministrów — w sobotę.

Nowe plany finansowe.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 15 września.

Jak donosi „N. Fr. Presse", rząd przedłoży parlamentowi następujący plan finansowy. Krajom pozostawi się podatek od wódki i piwa, od przyrostu wartości i od światła (elektryka itd.). Podatek osobisto-dochodowy w najwyższych klasach ma być podwyższony do 6% najwięcej, podwyższony ma być podatek spadkowy, a zaprowadzony podatek od wód mineralnych. Co do monopolów państwowych, to prowadzone być jeszcze muszą rokowania z Węgrami.

Cały ten plan może być ustalony dopiero wówczas, gdy ustalone zostaną wydatki i potrzeby wojskowe.

Sprawy Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Reformy".)

Praga, 15 września.

Sejmowi czeskiemu, który się zbiera 21 b. m., przedłoży rząd projekt ustawy zwiększającej liczbę członków Wydziału krajowego z 8 na 10. Po jej uchwaleniu, nastąpi przerwa w obradach Sejmu, aż do sankcyonowania ustawy. Po sankcyi, która nastąpi zapewne po kilku dniach, Sejm zbierze się ponownie, przeprowadzi wybór członków Wydziału krajowego i ukonstytuuje się. Następnie przedłoży rząd projekt ustawy językowej przy władzach autonomicznych (oparty na tych samnych zasadach, co projekt Koerbera z roku 1900), ustawę o utworzeniu Sejmów obwodowych, z zakresem działania nieco większym, niż rady powiatowe, projekt sejmowej reformy wyborczej i projekt ustawy, dotyczącej wyboru stałej sejmowej komisyi ugodowej.

Z przesilenia na Węgrzech.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 15 września.

Jak dzienniki donoszą, Kossuth oświadczyć miał w rozmowie z posłem Barabaszem, że sytuacyę na Węgrzech uważa za beznadziejną. W piątek odbędzie się ponowna Rada ministrów, na której dr Weckerle zda sprawę z posłuchania swego u cesarza, które dziś w Wiedniu ma nastąpić.

Mówią dziś głośno o powołaniu hr. Appony'ego do Wiednia; ma on być rzekomo upatrzony na prezydenta gabinetu.

Prez. Justh dalej agituje za samodzielnym bankiem i oświadczył Kossuthowi, że nigdy się nie zgodzi na jakiekolwiek pakta lub prowizorya w sprawie bankowej. Samodzielny bank węgierski powstać musi najpóźniej w r. 1911. Partye dualistyczne oświadczają się przeciw samodzielnemu bankowi, dodają jednakże, że korona musi się zgodzić na ustępstwa wojskowe i przyzwolić na podjęcie wypłat w gotówce. Jeżeli nie, wycofają się zwolennicy dualizmu z rządu i zostawią w zupełności wolne pole partyi niezawisłości. Gdyby między stronnictwami niezawisłości a koroną nie doszło do porozumienia, wtedy powołany zostałby gabinet z nieparlamentarzystów a wtedy powtórzyłyby się zajścia, jakie miały miejsce za Fejerwary'ego.

Nowa era w historyi Anglii.

Cicho i niemal niepostrzeżenie dokonał się w ostatnich tygodniach fakt, który stanowić będzie epokę w historyi Anglii i jej mocarstwowego stanowiska. Oto w Londynie odbyła obrady imperyalna konferencya, zwołana przez rząd, która obradowała w lipcu i sierpniu z wykluczeniem jawności. Obecnie zakomunikowane już parlamentowi uchwały tej konferencyi okazują się tak ważnemi i tak głęboko wywołać mogą zmiany w życiu politycznem największego na kuli ziemskiej państwa, że słusznie należy do największych wypadków stulecia zaliczyć tę niezwykłą, a tak ważną zmianę, bo oznacza ona niejako przeprowadzenie przewrotu państwowego. Aby to ich znaczenie należycie ocenić, potrzeba koniecznie uprzytomnić sobie pokrótce historyę polityki kolonialnej Anglii w ubiegłych dziesięcioleciach.

Oderwanie się kolonij północno-amerykańskich było dla polityków londyńskich przekonywującym dowodem szkodliwości rządzenia koloniami wyłącznie w interesie metropolii. I inne, przez Europejczyków zamieszkane kolonie angielskie mogły w razie niezadowolenia z rządów angielskich snadno uciec się pod opiekę Stanów Zjednoczonych.

Z obawy przed tą ewentualnością, Anglia zaczęła dawać tym swoim koloniom coraz pełniejszą autonomię, ochraniając je równocześnie przed napadami z zewnątrz. Doprowadziło to jednak do tego, że owe samodzielne kolonie były dla Anglii racyę bytu. Z jednej bowiem strony kolonie te trzymając się systemów protekcyjnych, słaby tylko handel prowadziły z Anglią, z drugiej zaś strony konieczność utrzymymywania wojsk, okrętów wojennych i prowadzenie częstych wojen z tubylcami, stanowiły dla Anglii zupełnie nieproduktywny i nie pokrywający się niczem wydatek. Na domiar złego dążenia i pretensye poszczególnych kolonij wytwarzały konflikty z państwami obcemi, na czem cierpiało zawsze międzynarodowe stanowisko Anglii. Z tych powodów powstała w Anglii cała szkoła polityczna, która utrzymywała, że byłoby dla Anglii korzystniej pozbyć się wogóle tych kolonij i porobić z nich państwa zupełnie niezawisłe, bo wówczas mogłaby ona z niemi prowadzić przyjacielski i swobodny handel, podobnie jak ze Stanami Zjednoczonymi.

Dopiero walka przeciw home rule'owi spowodowała upadek tej szkoły, powołując do życia nową wprost jej przeciwną doktrynę — imperyalistyczną. Imperyalizm ten jednak toruje sobie drogę do umysłów Anglików tylko bardzo powoli. Jeszcze przed laty dziesięciu politycy londyńscy nie okazywali zbyt wielkiej troski o kolonie, które również ze swej strony występowały z ciągłymi żalami przeciw metropolii. Kanada narzekała na to, że Anglia poświęca jej interesa, chcąc utrzymać dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonemi, Australia żaliła się, że Anglia pozwoliła Francuzom i Niemcom na podboje, które dla przyszłości tego małego kontynentu mogą okazać się szkodliwemi.

Wojna południowo-afrykańska wybuchła w chwili największego właśnie rozluźnienia związków pomiędzy Anglią a jej koloniami, potęgując ogromnie niebezpieczeństwo rozpadnięcia się olbrzymiego imperyum. Europa wyraźnie sprzyjała Boerom. Niemcy usiłowali coś zdziałać na korzyść swoich afrykańskich planów. W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się gwałtowna agitacya irlandzka. Najbardziej zaś niebezpiecznym był wzrastający w wpływowych sferach Stanów Zjednoczonych apetyt na Kanadę, a z nią na uzyskanie handlowego i finansowego znaczenia Anglii. Były podczas wojny angielsko-boerskiej chwile, kiedy rząd waszyngtoński stał bliżej urzeczywistnienia tego ambitnego planu, niż można było przypuszczać. Ale ostatecznie poczucie wspólności rasy, tradycyj i kultury wzięło w Waszyngtonie górę nad chęcią wyzyskania trudnej sytuacyi dawnej metropolii. Kanada pozostała nietknięta.

Naturalnie sprawa byłaby wzięła inny obrót, gdyby na miejscu Boerów walczyli wówczas anglosascy jacy koloniści. Za nimi byłyby się wówczas oświadczyły wszystkie kolonie, a Stany Zjednoczone byłyby im z chęcią pomogły do wyzwolenia się z pod jarzma swoich własnych ongi gnębicieli. Ale Boerowie byli przedstawicielami narodów kontynentalnych z nimi też sympatyzowała cała Europa, podczas gdy Australczycy, Nowozelandczycy i Kanadyjczycy poczuwali się solidarnymi z główną przedstawicielką ich anglosaskiego świata. Wojska, wysłane przez te kolonie na znak solidarności do Południowej Afryki, nie miały wprawdzie żadnej strategicznej wartości, ale nie mniej oddały imperyum angielskiemu ogromną przysługę, ponieważ stanowiły dowód, że ma ono swoje podstawy w poczuciu solidarności narodów anglosaskich. Wobec takiego objawu także i Anglosasi amerykańscy, jako element rządzący w Stanach Zjednoczonych, zwrócili się z sympatyami do Anglii, a gabinet waszyngtoński musiał wyrzec się wszystkiego, co będąc niekorzystnem dla Anglii, byłoby spotkało się z powszechnem potępieniem w całym świecie anglosaskim.

W taki sposób wojna angielsko-boerska stała się punktem zwrotnym w poglądach politycznych zarówno samej Anglii, jak i jej kolonij, dając początek tej nowej konsolidacyi imperyum brytańskiego, która ujęta obecnie w formuły praw i układów stanowi nową erę w dziejach Anglii i świata anglosaskiego.

Podbój republik boerskich przy idealnej raczej, niż realnej pomocy kolonij, był pierwszym czynem przewódcy imperyalistów Chamberlaina. Drugim jego czynem miała być reforma taryfy celnej w kierunku zerwania z zasadą wolnego handlu i oclenia importu zagranicznego przy uwolnieniu od wszelkich ceł importu kolonialnego. Dając w ten sposób koloniom wielkie korzyści materyalne, Chamberlain spodziewał się zdobyć tą drogą ich zgodę na utworzenie wspólnej armii i floty.

Jednak ogromnej większości Anglików, którzy nie chcieli okupywać konsolidacyi imperyum ofiarami ekonomicznemi, obaliła gabinet konserwatywny, powołując do steru partyę liberalną. Zgodnie jednak z wspaniałą tradycyą polityki angielskiej, wszelką rzecz dobrą dla ojczyzny, przez jedno stronnictwo zaczętą, kończy chętnie drugie stronnictwo. Dotąd inicyatorami reform byli z reguły liberali, a wykonawcami ich konserwatyści. Obecnie w sprawie konsolidacyi olbrzymiego imperyum zaszedł w dziejach angielskich wypadek wyjątkowy, że inicyatywę do epokowej reformy dali konserwatyści, wykonują ją zaś liberali, którzy naturalnie wprowadzają do planu rozmaite poprawki, odpowiadające ich politycznemu programowi, istotę rzeczy jednak pozostawiają nietkniętą.

I tak mimo swoich protestów przeciw podbijaniu republik boerskich, liberałowie, doszedłszy do władzy, nie zwrócili im bynajmniej niezależności, ale utworzyli z nich pod patronatem angielskim kolonie autonomiczne, jak tego chciał Chamberlain. Campbell Bannerman dał Transwaalowi i Oranii całkowitą autonomię, oddając Boerom wraz z całkowitem ich równouprawnieniem faktyczne rządy w obu dawnych republikach. Asquit poszedł jeszcze dalej, jednocząc wszystkie południowo-afrykańskie kolonie w jedną federacyę, której trzej główni członkowie mają parlamenty z większościami boerskiemi, a tylko czwarta, najmniejsza, Natal, jest kolonią czysto angielską. Parlament więc i rząd Stanów Zjednoczonych południowej Afryki będą tedy niewątpliwie holenderskie, tak, że mogłoby się wydawać, iż to Boerowie zawojowali Kapland i Natal, a nie Anglicy Transwaal i Oranię. Żaden inny rząd zdobywczy nie pozwoliłby sobie na takie karkołomne eksperymenty, ale Anglicy, będąc psychologami w polityce, wiedzieli, że Boerzy, tak hojnie obdarzeni, staną się najgorętszymi rzecznikami panbrytanizmu. Jak dotąd, fakta dowodzą, że liberali angielscy nie omylili się w rachubach. Boerowie bowiem rzeczywiście przodują innym poddanym króla Edwarda w imperyalistycznym zapale panbrytańskim.

To federowanie kolonij jednego kraju i tworzenie z nich osobnych, prawie niezależnych państw, jest zjawiskiem poza historyą angielską nigdzie nie spotykanem, stanowi też wyłącznie owoc angielskiego rozumu państwowego i historycznego doświadczenia. Politycy innych narodów, którzy nigdy nie próbowali tego systemu, oczekiwali, że te angielskie nowotwory państwowe niezwłocznie od swej metropolii poodpadają. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Pozostawione samym sobie, do godności niezależnych narodów podniesione kolonie, zaczęły z własnej woli szukać nowych, coraz ściślejszych związków z metropolią, widząc słusznie w jej potędze i sile najlepszą gwarancyę bezpieczeństwa dla siebie samych.

Ze szczególną siłą oddziaływa wielkoduszność polityki angielskiej na nieangielską ludność kolonij. Francuzi kanadyjscy są dzisiaj zagorzalszymi imperyalistami angielskimi, niż rodowici anglosasi, oni też stawiają najenergiczniejszy opór zakusom unifikacyjnym Stanów Zjednoczonych. Pod względem szczerości imperyalizmu angielskiego z Francuzami kanadyjskimi równać się mogą tylko Boerzy, wdzięczni za to, że Anglia urzeczywistniła ich najgorętsze marzenie, łącząc dawne ich republiki z krajami przylądkowemi w jedno państwo.

Federowanie kolonij było zasadniczym warunkiem tej przemiany ustroju państwowego imperyum angielskiego, która polegając również na federacyi, antycypowała istnienie silnych jednostek państwowych dość patryotycznych, aby potrzebę ścisłej łączności z całością rozumieć jako swój własny, najżywotniejszy interes. Liberałowie okazali się w tym względzie lepszymi psychologami, niż konserwatyści, bo podczas gdy ci chcieli przyciągnąć kolonie do metropolii nadzieją wielkich zysków, politycy liberalni zaufali zdrowemu rozumieniu własnego interesu każdej kolonii i ich przywiązaniu do całości.

Wielkie trudności, wynikające z ogromnej rozmaitości warunków życia w rozrzuconem po wszystkich kontynentach imperyum — pokonał Asquit w sposób, przynoszący mu prawdziwy zaszczyt. Oto, wbrew zwyczajowi wszystkich innych rządów, które do prasy, szczególniej krajowej, nie mają nigdy zaufania, Asquit zwołał do Londynu w czerwcu b. r. wielką „Imperial Press Conference". Zebranym na tej konferencyi dziennikarzom z Anglii i wszystkich kolonij, rząd nie zawahał się przedstawić tych wszystkich wniosków i materyałów, które przygotował na zwołaną na lipiec Radę imperyalną (Imperial Conference), złożoną z pierwszych ministrów Wielkiej Brytanii i jej kolonij.

Na całej konferencyi dziennikarskiej przedstawiciele rządu zupełnie otwarcie przedstawili plany swej polityki. Ministrowie wojny i marynarki wygłosili przekonywujące referaty o konieczności skonsolidowania imperyum w celu jego obrony. Eksperci w dziedzinach strategii lądowej i morskiej, znakomici ekonomiści i szefowie rozmaitych władz dawali dziennikarzom wszelkie wyjaśnienia. Szef rządu przemawiał do nich kilkakrotnie, wyjaśniając polityczne znaczenie wszystkich tych wniosków fachowych strategików i ekonomistów. Dziennikarze krytykowali projekty rządowe, badali je gruntownie i w rezultacie przyszli do głębokiego przekonania, że dążenia rządu są najzupełniej słuszne i uzasadnione. Wróciwszy do domów, dziennikarze ci rozpoczęli natychmiast wielką akcyę prasową, uświadamiając szerokie warstwy obywateli o konieczności poparcia usiłowań rządu. — Rezultat tej akcyi był taki, że premierzy kolonialni jadąc w lipcu na Radę imperyalną, mieli już niejako moralne mandaty imperatywne w kierunku pragnień rządu Asquita. — Nigdy dotychczas prasa nie odegrała tak wielkiej i ważnej roli i nigdy też dotąd żaden rząd nie umiał tak umiejętnie wyzyskać siły organów opinii publicznej.

Rada imperyalna przyjęła w zasadzie wszystkie uchwały konferencyi dziennikarzy. Postanowiono na niej utworzyć wspólną państwową armię i wspólną flotę wojenną. Wojska kolonialne będą wprawdzie używane przedewszystkiem do obrony swoich krajów i pozostaną pod komendą oficerów kolonialnych, ale cała ich organizacya, uzbrojenie, wyszkolenie oficerów i cały system służby mają być zupełnie jednolite, tak, że oficer australijski może służyć w Kanadzie, kanadyjski w Anglii, angielski w południowej Afryce, a afrykański w Indyach. W razie wojny przeprowadza się stosownie do potrzeb mobilizacyę we wszystkich koloniach, a armia wspólna oddaną zostaje pod kierownictwo państwowego sztabu generalnego, którego naczelnik obecnie sir Nicolson będzie miał w swojej radzie przybocznej także oficerów kolonialnych.

Postanowienia te są powtórzeniem jota w jotę układu nikolsburskiego między Prusami a południowo-niemieckiemi państwami z r. 1866 z tą różnicą, że traktat w Nikolsburgu poprzedziła

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

18 (Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VII.

Potyczka.

W lesie tymczasem przeciągłe grzmiały strzały karabinowe dość rzadkie; niektóre jakby bliżej, drugie dość oddalone. Rezerwowy oddział ustawiał się na zboczu góry i znowu został podzielony na cztery sekcye, po 250 ludzi każda.

Sekcye te kolejno temi samemi drogami poszły w las za czołowemi oddziałami, tak, że cały klasztor opasany był wiankiem powstańców. Kilka strzałów grzmotnęło dość blisko w stronie oddziału kapitana Pióro. Dowódcy wyszli z bramy, otoczeni przez konnych adjutantów, i nasłuchiwali.

Czachowski uspokoił się zupełnie, palił papierosa i patrzał, uśmiechając się na las.

Gdy gruchnęły bliskie strzały, rzekł:

— To Pióro spotkał Moskali.

Strzały odzywały się z początku nierówno, jakby z namysłem: po dwa, po trzy; potem po jednym, chwilami milkły na kilka sekund. Wreszcie grzmotnęła salwa. Echo poszło wokoło góry klasztornej i prawie równocześnie w stronie oddziału Frankowskiego zaczęły grzmieć pojedyncze strzały.

Wkrótce w stronie Frankowskiego oddalona salwa karabinowa zagrzmiała także. Cały las zaczął grzmieć strzałami. Echo było tłem, na którem pojedyncze strzały jakby sypanie żwiru na blaszany dach, trzaskały z jakąś zaciętością bez przerwy. Mgła podnosiła się coraz wyżej, natomiast jakaś inna mgła o zapachu duszącym zaczęła dymieć z pomiędzy jodeł, które zdawały się rozmawiać między sobą strzałami...

Kapitan Pióro, doprowadziwszy swój oddział w głąb lasu, rozproszył go w tyralierkę i z wygiętą naprzód szyją, co przy jego wielkim wzroście i chudości przypominało brodzącego ptaka; szedł naprzód z karabinem belgijskim w garści i wypatrywał Moskali, jak bocian żab w trawie. Czasem ponad nim kula głucho uderzyła w jodłę i trochę oddartej kory lub zeschłych gałązek osypało się lekko na dół. Obok niego przekradali się od jodły do jodły jego żołnierze, również pilnie badając wzrokiem ciemne głębie lasu. Na prawo od kapitana szedł blondyn bardzo jasny z kozią bródką i jasnemi, jak polerowana stal, oczami. Na głowie miał sutą rogatywkę z białym barankiem, w rękach ściskał dobry belgijski karabin, którego szeroki bagnet wisiał mu przy lewym boku. Kilka razy przyłożył łoże karabinu do prawego policzka, ale szybko opuścił. Strzały dość rzadkie padały ciągle naprzeciw powstańcom z dołu.

Koło głowy blondyna bzyknęła kula.

— A psiakrew! — warknął i przyłożył znów karabin do policzka, żachnął się w tył i czerwona czapka spadła mu z krótko ostrzyżonej głowy na ziemię.

— Poczekaj, psiakrew! — warknął znowu i zamiast chować się za jodły, rozparł się szeroko nogami, wygiął się naprzód i bystro, z jakąś ogromną zajadłością, patrzył między drzewa. Nareszcie z piorunującą szybkością podniósł karabin do twarzy i wypalił.

— Masz psiakrew!!

Jakiś nieludzki jęk ozwał się po strzale, a potem ucichło na chwilę wszystko — i gruchnęła salwa karabinowa. Jasny blondyn podniósł z ziemi czapkę, którą kula rozdarła, wcisnął wściekłym gestem na głowę, — i tak stojąc na otwartem miejscu, nabijał karabin — powtarzając za każdym uderzeniem stępla.

— A psubraty a psiekrwie!!

Raptem zamilkł — chwycił karabin, założył kapiszon i w tej chwili błyskawicznym giestem podniósłszy karabin, wypalił. Znowu przeciągle coś jękło w lesie na dole.

Pióro i po drugim strzale rzekł do niego:

— Brawo! Zając, to już drugi, ale schowaj się durniu za drzewo!

Ten zadyszany z wściekłości, nie zwrócił uwagi na to, co mówił Pióro; ale szybko z giestami niecierpliwości nabijał znowu swój karabin. — strzały stały się częstsze, bo już można było z łatwością dojrzeć przemykających się między jodłami sołdatów w szarych szynelach i w kepi z czerwonemi lampasami. Widocznie stojący na otwartem miejscu Zając był celem dla kilku żołnierzy; bo koło niego kule prały to w jodły, to w ziemię. On zaś zapamiętały stał z pianą na ustach i co zdążył nabić, to strzelał z przyrzutu, nie celując. Wreszcie skręcił się na około, padł na ziemię — potem się przypodniósł, upadł znowu — około ucha pokazała się cienka struga krwi. Pióro podszedł ku niemu chyłkiem i pociągnął go za gruby pień jodły — obejrzał ranę — kula weszła do mózgu, tuż nad uchem. Zając był zabity. Ze strony nieprzyjaciela zaległa cisza; ani trąbka ani bęben ani nawet komenda nie dała się słyszeć, było to jakby polowanie na upatrzonego. Im dłużej trwała utarczka, tym lepszy duch wstępował w tyralierów powstańczych. Niektórzy niecierpliwsi szybko biegli od jodły do jodły ku Moskalom i zupełnie blisko strzelali. Moskale cofali się wciąż. Taka strzelanina trwała do południa, ale żaden z walczących o tem nie wiedział, w zapamiętaniu walki zdawało im się, że to wszystko trwa pół godziny najdłużej.

Wreszcie strzały ucichły i Moskale gdzieś w las wsiąkli. Wtedy Kononowicz kazał rezerwie iść za nimi, a czołowe oddziały cofnął do klasztoru. Poprzyjeżdżali też adjutanci na koniach, a w końcu spory oddział kawaleryi z Czachowskim.

Rezerwa rozsypała się w tyralierkę i schodziła ochoczo na dół zobaczyć, czy niema gdzie zasadzki, kawalerya jechała za nimi w pewnem oddaleniu. Wreszcie pierwsi tyraliercy doszli do skraju lasu — oprócz śladów krwi tu i ówdzie po lesie, nie napotkali nic — wszystkich zabitych unieśli Rosyanie.

Kawalerya poszła w pola na zwiady, ale po przejściu kilku wiorst dowiedziała się, że wojsko spiesznym marszem, biorąc po drodze podwody dla rannych i zabitych, odeszło do Opatowa.

Po trochu ściągały do obozu oddziały, biorące udział w potyczce, która nie nawykłym do wojny nowicyuszom, wydawała się bitwą i zwycięstwem. — Ci, co zrana zmykali do klasztoru, szczękając zębami ze strachu, teraz byli pełni animuszu. Oprócz kilku zabitych, podobnie nieostrożnych zapaleńców, jak Zając, było zaledwo kilku lekko rannych — ot obcierki po rękach i po nogach — reszta bowiem zawsze była za drzewem.

Cały pluton Prendowskiego zebrał się w całości — nikt nie był zabity ani ranny, ale okazały się rzeczy gorsze. Ci, co powinni byli pozostać przy koniach, odeszli tylko na chwilkę „wyjrzeć na bitwę", a tymczasem jakiś amator koni ściągnął Soldenhofowego wałacha, razem ze siodłem Junoszy. Soldenhof żałował konia, ale może więcej bał się Prendowskiego. W obozie, gdzie było kilka tysięcy ludzi i parę tysięcy koni, nie tak łatwo było odszukać konia.

Nie było innej rady tylko wyznać Prendowskiemu wszystko i dostać pozwolenie na poszukiwanie. Jońskí poszedł odszukać dowódcę plutonu i raportował o kradzieży.

Zasapany z gniewu Prendowski przyleciał prawie do plutonu.

Żeby mi tu koń był na wieczór, rozumiecie. Połowa zostać tu, pilnować, a druga połowa niech mi idzie szukać i znajdzie, rozumiecie! — Huknął. Radzi, że się skończyło tak tego dnia, wybrali z pomiędzy siebie 8 takich, którzy pamiętali, jak wyglądał Soldenhrofowy wałach. Przytem Prendowski, ogromnie zazdrosny o swój pluton, zaraportował w sztabie o kradzieży konia, rozesłano więc gewaltigierów (adjutantów) do wszystkich oddziałów wojsk z ogłoszeniem, że jeśli koń taki i taki będzie odebrany od złodzieja, w obozie spotka go kara sądu wojennego. Skutek był taki, że konia znaleziono w parę godzin, uwiązanego w gęstych krzakach świerkowych. O złodzieju nikt się nie dowiedział nigdy.

Prendowski zawiadomiony, że koń się znalazł, przyszedł do plutonu i zapowiedział, że żołnierz, który utraci konia inaczej, jak zabitego w bitwie, zostanie poprostu wydalony z obozu. Byłaby to kara, jak twierdził „gorsza od śmierci".

(C. d. n.)

krwawa wojna, zjednoczenie zaś Anglii z jej koloniami wyrosło na gruncie rozmów ministrów z dziennikarzami.

Rzeczywistym organizatorem armii wszechbrytańskiej i generalissimusem jej w razie wojny ma być lord Kitchener, który teraz właśnie zamienił komendę naczelną armii indyjskiej na dowództwo nad wojskami egipskiemi i śródziemno morskiemi, z główną kwaterą na Malcie. Po drodze na Maltę lord Kitchener „wstępował" już do Australii, „wstąpi" jeszcze do Południowej Afryki i Kanady. Siedząc na Malcie, będzie stamtąd lord Kitchener kierował rozwojem całej olbrzymiej armii wszechbrytańskiej, przygotowując ją do „atakującej obrony", której system jest jego wynalazkiem. Posterunek maltański Kitchenera jest tak ważnym, że umyślnie dla niego odwołano stamtąd rodzonego brata króla Edwarda, aby generalissimusowi przyszłemu zrobić odpowiednie miejsce.

Niemniej ważnym jest układ co do floty imperyalnej. Postanowiono mianowicie zbudować wielką flotę wschodnio oceaniczną, złożoną z trzech eskadr — indyjskiej, zbudowanej kosztem Indyj, australijskiej, kosztem Australii i chińskiej, kosztem Anglii i Nowej Zelandyi. — Kanada buduje dwie wielkie eskadry krażowników dla ochrony swoich brzegów na obu Oceanach. Stany Południowo afrykańskie wystawią jedną eskadrę. Wszystkie te gigantyczne siły, zjednoczone pod jednem kierownictwem, będą stanowiły obronę morską imperyum angielskiego, opartą na zasadzie „wszyscy za jednego".

Tak więc odtąd owych czterysta milionów obywateli imperyum angielskiego, których dotąd bronić musiała sama jedna Wielka Brytania własnym kosztem i własnemi siłami, przyjmują na siebie obowiązek obrony nie tylko siebie samych, ale także metropolii i innych części imperyum angielskiego. Na wyliczanie skutków tego epokowego w dziejach Anglii faktu byłoby jeszcze zawcześnie. To jednak należy stwierdzić, że historya Europy nie zna wojny, ani przewrotu, któryby pociągnął za sobą skutki doniośleljsze, niż te, jakie mieć będzie owa lipcowa „Imperial Conference".

Wybory na Śląsku.

W dniu 22 b. m. rozpoczną się w Ks. Cieszyńskiem nowe wybory do Sejmu śląskiego. W dniu tym wybierać będą gminy wiejskie, dnia następnego miasta, a w dniu 24 b. m. wielka własność. Prawybory odbyły się już w większej części gmin w końcu przeszłego tygodnia. Rezultat ich nie jest jeszcze ogólnie znany, wobec tego niewiadomo też, jakie są widoki dla strony polskiej. A tymczasem właśnie te wybory mają dla ludności polskiej Ks. Cieszyńskiego wielkie znaczenie, od ich wyniku bowiem zależy w niemałej mierze los przyszłej ordynacyi wyborczej, a tem samem kwestya, jaki wpływ ludność polska w przyszłości wywierać będzie mogła na sprawy krajowe. — Uchwalona przez poprzedni, w roku zeszłym zamknięty Sejm śląski nowa ordynacya wyborcza, była dla Polaków jeszcze nie najgorsza, przyznawała im 8 do 9 mandatów, podczas gdy obecnie, na podstawie starej ordynacyi, ludność polska na Śląsku zaledwie dwóch lub trzech posłów na Sejm swój wysyłać może.

Wprawdzie i ta zwiększona liczba mandatów nie odpowiada ani liczbie, ani znaczeniu ludności polskiej Ks. Cieszyńskiego; bądź co bądź jednak jest ona mniej krzycząco niesprawiedliwą, niż stan dzisiejszy. Ponieważ atoli z powodu rozmaitych rzekomych błędów nowa ordynacya wyborcza nie uzyskała sankcyi cesarskiej, Sejm ponownie zająć się musi reformą obecnej ustawy, względnie wypracować inną na częściowo zmienionych podstawach.

Wynik obrad Sejmu w tej sprawie zależeć będzie w niemałej mierze od tego, ilu posłów słowiańskich w nich udział weźmie, to znaczy, ilu tych posłów w przyszłym tygodniu będzie wybranych. Zrozumiano to dobrze tak po stronie czeskiej, jak i po stronie polskiej, a tak samo w obu głównych śląskich stronnictwach polskich, w „Związku katolików" i w protestanckiem przeważnie „Polskiem stronnictwie narodowem". Stronnictwa te zawarły kompromis między sobą, tak co do liczby, jak i co do osobistości kandydatów, a następnie także pakt z Czechami, który ma zapobiedz wzajemnemu zwalczaniu się przy wyborach. Na mocy tego kompromisu Polacy starać się mają o przeprowadzenie trzech posłów do Sejmu. Kandydatami wspólnymi, nie tylko obu grup polskich, lecz także polsko-czeskimi, mianowano: ks. Londzina dla okręgu bielskiego, a adwokata dra Michejdę i gosp. Halfara w okręgu czesko-frysztackim.

Wszystko byłoby więc na dobrej drodze, bo kompromisowi temu szczerze tylko przyklasnąć można, gdyby jedna grupa polska nie była zerwała solidarności narodowej. Grupą tą jest Polskie stronnictwo ludowe, grupujące się około wydawanego we Frysztacie przez p. Friedla „Głosu ludu śląskiego". Z przyczyn nie wytrzymujących rzeczowej krytyki, przywódcy tej grupy urządzili secesyę i postanowili zwalczać kandydatów kompromisowych, a głosować na własnych, secesyjnych. Wywołało to pewne zamieszanie w kołach polskich wyborców, o ile zaś zaszkodziło sprawie polskiej przy prawyborach, do tej chwili jeszcze nie stwierdzono.

Secesya ta była tem bardziej niewłaściwą, a nawet wprost szkodliwą wobec faktu, że i tak sprawie polskiej groziło wielkie niebezpieczeństwo ze strony szalonej wprost agitacyi, jaką rozwijała grupa renegatów pod przewodnictwem nauczyciela Koždonia, redaktora wydawanego przez Niemców „Ślązaka". I ta grupa wystąpiła z własnymi kandydatami. Wobec tego szanse wyborów są dla strony polskiej bardzo jeszcze niepewne i życzyć tylko wypada, ażeby p. Friedel odstąpił wczas jeszcze od secesyi i również poparł gorąco narodowych kandydatów obu głównych stronnictw polskich.

Przykład godny naśladowania.

Na Węgrzech wybuchł nowy zatarg na tle narodowościowem, a raczej językowem. Minister oświaty hr. Apponyi, znany szowinista madziarski i zwolennik programu z roku 1849, wychwalany nieraz i w prasie polskiej, jako „wytrawny polityk" i „najświetniejszy mowca w Europie", ten sam hr. Apponyi, któremu mamy głównie do zawdzięczenia upokarzające traktowanie polskich lekarzy na kongresie w Budapeszcie, zdobył się na nowy czyn brutalny i samowolnie zupełnie zaprowadził w węgierskich szkołach państwowych wykład madziarski w nauce religii dla niemadziarskich uczniów.

Przeciwko temu rozporządzeniu zaprotestowali stanowczo tak biskupi grecko-oryentalni, jak i grecko-katoliccy na Węgrzech, zwłaszcza biskupi narodowości rumuńskiej. Już w końcu sierpnia odbył się w Aradzie rumuński synod tamtejszej dyecezyi grecko-oryentalnej pod przewodnictwem biskupa Papa, na którym jednogłośnie uchwalono nie dopuścić do przeprowadzenia w szkołach „ukazu" hr. Apponyego. Równocześnie zagrożono tym duchownym rumuńskim, którzyby zgodzili się na udzielanie nauki religii w języku madziarskim, kościelnemi karami dyscyplinarnemi.

W dniu 11 września odbył się zaś w Blasendorfie w Siedmiogrodzie zjazd grecko-katolickich biskupów z Węgier, który również jednogłośnie postanowił, że nauka religii w szkołach państwowych ma być nadal udzielana wyłącznie w języku ojczystym uczniów. Na wypadek zaś, gdyby hr. Apponyi nie cofnął swego rozporządzenia, sprzeciwiającego się zresztą także ustawom zasadniczym państwa, biskupi uchwalili raczej złożyć swoje urzędy, niż dopuścić do zastosowania tego rozporządzenia w szkołach.

W szkołach zaboru pruskiego nauka religii już od lat wielu udzielana jest polskim dzieciom w języku niemieckim. Biskupi tamtejszych dyecezyi protestowali wprawdzie przeciwko temu i starali się przekonać rząd pruski o „błędności tej metody", na tak energiczny opór atoli dotychczas niestety się nie zdobyli. Dlaczego?

Prokurator o „zdradzie stanu".

W Zagrzebiu 10 września.

Osławiony proces zagrzebski ma się ku „końcowi". Po przesłuchaniu 53 oskarżonych i kilkudziesięciu świadków, zabrał w ubiegłym tygodniu głos prokurator Accurti i w długiem przemówieniu starał się, na podstawie dotychczasowych zeznań i dowodów, wykazać: 1) że, zupełnie objektywnie sądząc, skonstatowano na rozprawie zbrodnię „zdrady stanu" i 2) kto jest tej zbrodni winien.

Rozpoczyna od analizy pojęcia „zdrady stanu" w karnym kodeksie węgierskiego prawa. Zbrodnię zdrady stanu uważać się ma za dokonaną już wówczas, gdy jest tylko zamiar, usiłujący ją wyrazić na wewnątrz, chociażby się on nawet nie powiódł. Kodeks nie wylicza i nie taksuje wszelkich tego rodzaju uczynków — ale przytacza przykłady, które są na pozór niewinnemi czynami, ale mogą być w związku ze zbrodnią. Trąbienie na przykład nie jest zbrodnią, ale trąbienie na bunt staje się zbrodnią. Tak samo ma się rzecz z serbskiemi herbami, serbskiemi sztandarami, pieśniami i t. d. — Żadna z tych rzeczy sama przez siebie nie stanowi zdrady stanu, jednak jeśli one służą jako środek, zmierzający ku celom zdrady, wówczas i te drobnostki stanowią zbrodnię stanu. — A tak i w obecnym procesie należy skonstatować, że były okoliczności, które z nieznaczących na pozór faktów stworzyły tego rodzaju zbrodnię.

Oskarżeni przyznają niektóre szczegóły, ale stanowczo zaprzeczają, aby one nosiły na sobie znamiona zdrady. Takie na przykład, jak szerzenie serbskiego imienia, propagowanie narodowej tożsamości z ludnością w Serbii, szerzenie serbskiego sztandaru i t. d. Innym faktom zaprzeczają oskarżeni bezwzględnie, jak n. p. popularyzowaniu króla Piotra, jako najlepszego króla, przedstawianie królestwa Serbii, jako ziemi mlekiem i miodem płynącej, podkreślanie potrzeby zjednoczenia całego serbskiego narodu, choćby i przemocą. — W dalszym ciągu zaprzeczają faktowi, że w stow. „Jugu" istniała rewolucyjna organizacya, która dążyła do oderwania Chorwacyi i Bośni od monarchii. — Jeśli dowiedziono te wszystkie fakta, w takim razie niezachwianym jest pewnikiem, iż tutaj ma się do czynienia ze zbrodnią stanu. Dowiedzie tego prokurator na podstawie zeznań zaprzysiężonych świadków (Nastića i towarzyszy). I tutaj przytacza długi szereg świadków, stwierdzających owe „fakta", którym oskarżeni zaprzeczają.

Wśród obrońców wybucha raz po raz homeryczny śmiech, podczas przytaczania zabawnych, a często sprzecznych zeznań i doniesień świadków. Typowym przykładem jest „fakt" szerzenia wśród ludu wieści przez agitatorów wielkoserbskich i „Srpsko Kolo", że w Serbii lud nie płaci podatków. — Dr Hinković woła: Tego nigdzie nie napisano!

Czytanie tych zeznań trwa blisko dwie godziny, czego następstwem jest gremialne opuszczanie sali przez publiczność. Następnie podkreśla prokurator niezwykły wzrost w okresie agitacyi wielkoserbskiej liczby obraz majestatu. Podczas gdy w roku 1907 było przeciwko prawosławnym tylko 12 doniesień o obrazę majestatu, to w r. 1908 było ich już 45, a w tym roku do dzisiaj już 145 doniesień, skarg zaś wniesiono 23. Doniesień na nieprawosławnych było 30—40. Wobec takich niezdrowych objawów społecznych „serce pęka każdemu patryocie", gdyż wszystkie one dowodzą, że jedna część narodu wychowała się w dążeniach, oczekujących chwili, kiedy się ona zjednoczy z królestwem Serbii. Obrona usiłuje zmniejszyć znaczenie zeznań zaprzysiężonych świadków, przedstawiając je, jako podsunięte insynuacye lub niegodne wiary kłamstwa. Nie prawdą jest, jakoby ci świadkowie zeznawali umyślnie na niekorzyść oskarżonych, z zawiści partyjnej i rasowej, gdyż są świadkami i sami Serbowie. (Nastić!) Niezawodnie, — oni są zdrajcami", ale „zdrajcami zdrady ojczyzny, a nie samej ojczyzny." Wszyscy świadkowie uczynili na najwyższym trybunale jak najlepsze wrażenie.

Po krótkiej przerwie przechodzi prokurator do „dowodów" — t. j. drukowanych wydawnictw owego stronnictwa, z którego łona wyszli oskarżeni. Przytacza tedy różne artykuły i broszury „Srbobrana" i „Srpskoga Kola", w których owe pisma pisały z wielkim zapałem o królu Piotrze. Wobec tych artykułów, nic dziwnego, że się wszędzie wśród ludu słyszało wykrzyki: „Živio kralj Petar!".

Takie wychwalanie wprawdzie — zdaniem prokuratora — nie jest niebezpieczne dla naszego władcy, ale w każdym razie tego rodzaju objawy nielojalności musi się podciągnąć pod pojęcie zbrodni zdrady stanu.

Wesoło zakończył się pierwszy solowy występ prokuratora Accurtiego. Kiedy odczytywał artykuły ze „Serb. Kola" o „szwabskich" rządach w Bośni, o prawnej przynależności jej do sułtana i t. d., dr Hinković kiwnął przytakująco głową, na co prokurator z miejsca energicznie zareagował, grożąc, iż gotów to „kiwanie" głową pojąć jako współudział w „zdradzie stanu". Rozumie się serdeczny śmiech publiczności był odpowiedzią na te logiczne wywody przezornego prokuratora.

Pajo.

Ks. Jerzy.

Od chwili, gdy dynastya Karageorgewiczów objęła napowrót tron serbski, ks. Jerzy zachowaniem się swojem nieustannie zajmuje opinię publiczną i to w sposób dla siebie wcale niepochlebny. Stanowisko jego w czasie przesilenia aneksyjnego, gdy stał na czele partyi, dążącej do wojny z Austro-Węgrami, przeciw którym agitował w sposób niezgodny bądź co bądź z jego obowiązkami jako następcy tronu, a przyszłego króla Serbii — stanowisko to zmusiło go do zrzeczenia się tronu na rzecz młodszego brata Aleksandra. Na to zrzeczenie się ks. Jerzy zgodził się bardzo szybko z właściwą sobie nieopatrznością, ale równie szybko zaczął żałować swojego kroku i bardzo agresywnie podjął starania, celem odzyskania praw swoich.

Ks. Jerzy oświadczył, że w abdykacyi został wprowadzony w błąd przez kilku polityków z obozu radykalnego i że zresztą akt abdykacyi równie przez króla, jak przez rząd i skupczynę został wbrew konstytucyi załatwiony. Ks. Jerzy znalazł poparcie pomiędzy wielu oficerami, którzy w nim widzieli silnego wroga spiskowców i grupy Pasicza. Popierają go również przeciwnicy obecnej dynastyi, sądzący, że zachowanie się jego przyspieszy jej upadek. Również część prasy oświadczyła się za księciem. Widząc, że sprawa jego nie jest beznadziejna, ks. Jerzy udał się przed kilku dniami do szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, Spalajkowicza i oświadczył mu, że nie tylko nie opuści kraju, ale zażąda od skupczyny przywrócenia sobie praw do następstwa tronu. — Spalajkowicz zawiadomił o tem ministrów, którzy na ostatniej radzie gabinetowej omawiali tę sprawę, niewiadomo jednakże z jakim skutkiem.

Korespondent belgradzki „Pester Lloyda", omawiając tę kwestyę, podaje następujące szczegóły, zasługujące na podniesienie: Poseł rosyjski w Belgradzie — pisze ów korespondent — radca stanu Sergiejew został odwołany stąd wcześniej, niż się spodziewano. — Wcześniej dlatego, że jest to powszechnie znaną taktyką departamentu azyatyckiego w Petersburgu, który mimo swego tytułu „azyatycki" zajmuje się oficyalnie losami „słowiańskich braci" na Bałkanie, ażeby posłów, którzy potykają się, usuwano wcześniej i w ten sposób na barki ich zwalano zasadnicze błędy polityki rosyjskiej. Ekscelencye takie po niejakim czasie znowu wypływają, jak to było z Szyszkinem, znanym wrogiem Kallaya, albo Czarykowem, świadkiem krwawej nocy belgradzkiej, podczas której zamordowano Aleksandra i Dragę".

Po złudzeniach i zawodach aneksyjnych — pisze „Pester Lloyd" — było już pewnem, że Sergiejew rychło zostanie odwołany, a że to nastąpiło wcześniej, powodem jest sprawa ks. Jerzego, byłego następcy tronu. Sergiejew podjął się przeprowadzić przyjęcie księcia do armii rosyjskiej, licząc na wpływy swojej żony, córki Wyszniegradzkiego, ministra skarbu za czasów panowania Aleksandra III. „Radca stanu Sergiejew — pisze korespondent — czuł się związany pewnemi przyrzeczeniami, danemi królowi w drastycznych godzinach, a żonie jego „sauvagerie" ks. Jerzego była conajmniej nie tak odtrącającą, jak dla innych obcych panów i pań."

Po tem wszystkiem nie jest wcale dziwnem, że odwołanie Sergiejewa wywołało pewną sensacyę, nastąpiło bowiem przed rozstrzygnięciem prośby ks. Jerzego o przyjęcie go do armii rosyjskiej. Ta okoliczność wyjaśnia też, dlaczego obecną właśnie chwilę wrogowie ks. Jerzego wybrali do nowego ataku na dynastyę królewską. Charakterystycznem jest szczegół, że nie tylko „Zwono", ale także wiele innych pism omawia sprawę ks. Jerzego w sposób, który świadczy, że sytuacya jest poważną. Dzienniki niedawno jeszcze przychylne księciu, teraz ostro występują przeciwko niemu.

W dalszym ciągu swojej korespondencyi twierdzi autor jej, że Pasicz nie jest otwartym wrogiem księcia, za jakiego jest uważany nawet przez samego ks. Jerzego. Wszakże Pasicz zawarł z ks. Jerzym przyjaźń podczas znanej podróży do Petersburga, obecnie zaś stroni od księcia, który zresztą za swoich wrogów uważa również nieradykalnego ministra sprawiedliwości Ribaraca i obecnego ministra spraw zagranicznych Milovanowicza. Nawet Spalajkowiczowi zarzuca książę dwulicowość z tego powodu, jakoby Spalajkowicz miał go zapewniać, że lud serbski nigdy nie zgodzi się na abdykacyę księcia i z tryumfem znowu przywróci mu prawo do tronu, co się nie sprawdziło.

Dla skołatanej Serbii ks. Jerzy jest rzeczywiście „enfant terrible", którego wielkie i małe wybryki przynoszą krajowi większą szkodę, niż myślą ci, którzy na tę sprawę zdala patrzą.

Zeppelinada.

Frankfurt n. M., 12 września.

Jak depesze doniosły, „Zeppelin III." przybył wczoraj wieczorem na wystawę jazdy powietrznej, t. zw. „Ila" (Internationale Luftschiffahrt Ausstellung). Trudno mieć wyobrażenie o doniosłości takiego faktu w życiu Frankfurtu, który obecnie z dnia na dzień przeżywa mniejsze lub większe sensacye balonowe, jeśli się go naocznie nie obserwowało.

Od rana już czuć było nastrój szczególny w całem mieście, na ulicach, po kawiarniach i restauracyach udzielano sobie tylko wiadomości o Zeppelinie. Wiedziano, że w pomyślnych warunkach ruszył o 5 z rana z Friedrichshafen. Okna wystawowe olbrzymiego gmachu „Frankfurter Zeitung" były w formalnem oblężeniu: co godzinę wystawiano świeże depesze z miejscowości, ponad któremi przelatywał olbrzym powietrzny. Od czasu do czasu podawano telegraficznie krótkie notatki, wyrzucane ze statku przez kierownika podróży. Stan wiatru był zadowalniający, jazda odbywała się normalnie, bez przeszkód. Przed wieczorem należało się spodziewać Zeppelina we Frankfurcie.

Około godz. 5 popołudniu „szał balonowy" począł wzrastać: z ust do ust podawano sobie wiadomości, obliczenia, robiono przypuszczenia i t. p. Każdy przyzwoity Frankfurtczyk uważa się już obecnie za znawcę i fachowca w tajnikach wypraw powietrznych. Plac wystawowy zaczął się zapełniać tysiącami ciekawych, dokoła wystawy jeszcze więcej gromadziło się takich, którzy nie chcieli lub nie mieli na zapłacenie wstępu. Z okien domów głowy niespokojnych poczęły się wychylać, na dachach rozsiadły się formalne tłumy. Na chodnikach ludzie rozbijali sobie nosy wzajemnie, każdy szedł z głową ku górze, wpatrzony w niebo, aby krzyknąć: „Zeppelin, Zeppelin!" Na ulicach, w całem mieście, na twarzach przechodniów widać było formalną gorączkę, zdenerwowanie, jakby szło co najmniej o wynik decydującej bitwy. Około godz. 7 spodziewano się już stanowczo przybycia upragnionego statku.

Teatry puste, nawet wiele abonowanych miejsc niezajętych, widzowie niecierpliwi, podczas każdego antraktu wybiegają po wiadomości. Koło $7^1/_2$ jednak nadchodzi wiadomość, że w okolicy Mannheimu coś się na statku popsuło, że wiatr wieje niepomyślny od 6 wieczorem i że w przejeździe nastąpi znaczne opóźnienie: najwcześniej koło 10 w nocy, a może dopiero po północy „wyląduje" powietrzny statek.

Tłumy wracają do domów, z dachów schodzą ciekawi „fachowcy", wszyscy ze smutnemi minami, jak gdyby ich najdroższe nadzieje zostały zawiedzione. Ale o 9 znowu wszystko na nowo występuje do boju z niecierpliwością: nadchodzą pocieszające wiadomości, widziano „go" już w pobliżu. Z „Ili" reflektory wyrzucają snopy światła, olbrzymia iluminacya całego placu wystawowego, chór przygotowany, dziesiątki tysięcy w naprężonem oczekiwaniu. Około 9·30 refleks światła już uchwycił swym blaskiem statek powietrzny, który odtąd miarowo, ale pewnie posuwa się ku wystawie zrazu jako punkt, później jako coraz wyraźniejsza masa o długim, mglisto lśniącym ogonie. O 9·40 jest już nad wystawą, zniżając się, okrąża ją w kształcie elipsy. Teraz go już widać: kształt jego istotnie bardzo estetyczny, z majestatycznym spokojem przecina powietrze, pewnemi ruchami zdąża na olbrzymi plac, przeznaczony do wylądowania. Z nieprzebranych tysięcy okrzyki, muzyki grają, chór powitalny rozbrzmiewa, już słychać wyraźnie warczenie motoru i widać światło z łodzi. Zawisł nad placem, wypuszcza parę z kotła i lekko, gładko opuszcza się na ziemię, przytrzymywany na linach siłą kilkudziesięciu rąk ludzkich; łódź osuwa się na łąkę, o 9·55 ląduje wspaniale! Brawa i okrzyki, radość niewysłowiona! Ze statku wysiada główno-dowodzący inżynier Dürr i młody Zeppelin. Reporterzy odbierają wiadomości: w istocie około Mannheim tylny motor uległ zepsuciu i mimo przeciwnego wiatru żeglowano dalej tylko o jednym motorze przednim.

Kilka minut trwa jeszcze transportacya statku do umyślnej hali; uradowani i zadowoleni wracają rozbawieni Frankfurtczycy częścią na wystawę, częścią do domów.

Pieśni niemieckie opowiadają o radości, z jaką witano Rudolfa z Habsburga, gdy wzdłuż Renu podążał na koronacyę do Akwizgranu. To pewna, że ów entuzyazm nie mógł być większy od tego, z jakim witano po drodze tu w Frankfurcie nowego zdobywcę powietrza.

Ale i to pewna, że z wszystkich bzików nowoczesnych, grożących ludzkości, najaktualniejszym jest „bzik jazdy powietrznej". △

Kronika.

Kraków, 15 września.

Na Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Heliodor Dytman 81 koron 62 hal., zebrane na wieczorku, urządzonym w Alwernii ku czci J. Słowackiego; Ignacy Moczydłowski 103 kor., złożone przez sędziów, adwokatów i znawców sądowych w Nowym Targu, z powodu nominacyi p. Wincentego Łobosa radcą apelacyjnym przy sądzie rzeszowskim.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego. Komisya oddała budowę nowego kanału w ulicy św. Tomasza i św. Marka firmie p. Bettera. Na posiedzeniu tem omawiano także zaprowadzenie nowych chodników w ulicach: Garncarskiej, św. Sebastyana i Sobieskiego.

Z teatru miejskiego. Na piątek 17 b. m. zapowiada afisz wznowienie wspaniałej tragedyi Słowackiego „Lilla Weneda", z panią Solską w roli tytułowej. Próby z krotochwili Fredry „Wielkie Bractwo" dosięgają końca. Pierwsze przedstawienie „Wielkiego Bractwa", w nadchodzącą sobotę".

Z teatru ludowego. Dzisiaj odegraną będzie melodyjna operetka E. Audran'a „Lalka", w której tytułową rolę odśpiewa p. Zielińska. W akcie II i III wykonają tańce pp. Sachówny i p. Sachs. We czwartek „Posłaniec 6666". W piątek premiera p. t. „Zazdrosna żona", wesoła komedya w 3 aktach. Główne role wykonają pp. Grabowska, Gawlikowska, Halnicka i Kolman, oraz pp. J. Rygler Sarnowski, Jarniński i inni.

W próbach „Czarodziej z nad Nilu", operetka w 3 aktach W. Herberta.

Prof. Aleksander Bandrowski powrócił do Krakowa i rozpoczyna działalność swoją w Konserwatoryum muzycznem z dniem 16 b. m.

Wielka kradzież na poczcie. Przed kilku dniami popełniono w urzędzie pocztowym na dworcu krakowskim kradzież pieniędzy z listu poleconego pieniężnego. Mianowicie jedna z tutejszych firm bankierskich przesłała w liście pieniężnym do Husiatyna, do jednego z tamtejszych kupców kwotę 5000 rubli w banknotach. Pieniądze te były asekurowane, a list pieniężny opatrzony był jako znak tego, literami E. R.

Nadawca tego listu pieniężnego zawiadomił adresata o przesłaniu pieniędzy, wobec czego ów kupiec w Husiatynie zwrócił się do urzędu pocztowego tamże z żądaniem wydania listu. Na poczcie jednak oświadczono adresatowi, że list z kwotą 5000 rubli, asekurowany, przyszedł wprawdzie do Husiatyna, lecz dla innego nieznanego adresata, którego dopiero należy odszukać. Gdy ostatecznie kupiec zdołał się wylegitymować, że list z 5000 rubli do niego należy, wydano mu przesyłkę, w której jednak zamiast banknotów, znalazł dwa numery starej gazety.

Widocznem więc się stało, że na poczcie ktoś pieniądze ukradł, a pragnąc, by kradzież zaraz się nie wydała, list rzekomo pieniężny, opatrzony adresem pisanym na maszynie, wysłał do Husiatyna. Zawiadomiona o kradzieży pieniędzy dyrekcya poczty i policya wdrożyły śledztwo, które zwróciło podejrzenie na jednego z funkcyonaryuszów urzędu pocztowego na dworcu w Krakowie, jako sprawcę kradzieży. Podczas rewizyi w mieszkaniu podejrzanego, który zaprzecza winie, nie znaleziono konkretnego dowodu, jedynie silne poszlaki przemawiają na niekorzyść podejrzanego. Dalsze śledztwo w tej tajemniczej sprawie, prowadzi energicznie policya.

Anarchia fiakierska. Z miasta otrzymujemy od poważnych i na zupełną wiarę zasługujących osobistości nieustanne zażalenie na brak fiakrów w w nocy i wczesnym rankiem. O tych porach stanowiska fiakrów są z reguły puste, chociaż każdy fiakier ma na każdy czas przepisane stanowisko. Dzisiaj na przykład — jak nam donosi kilka osób, które porannym pociągiem wyjechały do Lwowa — na Rynku głównym nie było około godz. 6 rano ani jednego fiakra, chociaż, jak wiadomo, są tam aż trzy stanowiska fiakrów, a mianowicie wzdłuż linii A-B, pod kościołem św. Wojciecha i naprzeciw „Baranów". Dopiero na Kleparzu zdołano spotkać fiakra.

W klubie maszynistów kolejowych (w Krakowie) na ostatniem posiedzeniu, prezes p. Czapka przedstawił stosunki, panujące na kresach słowackich w Postorni na Morawach, gdzie Niemcy całą siłą zniemczyć usiłują tamtejsze szkoły.

Po przemowie prezesa zebrano 22 kor., które przesłano na ręce burmistrza p. Havliczka w Postorni, na cele szkół słowackich.

Z kraju.

Chrzanów, 12 września. (Przyjazd teatru. — Z kroniki pożarów).

W dniach najbliższych zjeżdża do naszego miasta na szereg przedstawień lwowski teatr ludowy p. Tadeusza Pilarskiego.

Nadzwyczaj liczne pożary nawiedzają powiat chrzanowski. We wsi Sance spłonęło gospodarstwo Franciszka Walkowicza. Szkoda wynosi około 6000 koron. W Płazie spłonęło gospodarstwo Ignacego Ladochy; szkoda przeszło 2000 koron. W Żarkach spłonęło 6 gospodarstw włościańskich. Szkoda, wynikła skutkiem pożaru, wynosi przeszło 16.000 koron. We wszystkich powyższych wypadkach powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Skawina, (Pożegnanie. Fabryka. Znaczny wiek). Przeniesionego do Wieliczki ks. wikarego W. Smydę żegnano u nas bardzo serdecznie w sali Rady miejskiej. Podczas uczty zebrano na Dar Grunwaldzki przeszło 21 koron, które oddano w ręce adwokata dra Szwarca, celem przesłania „N. Reformie".

Firma H. Frank z Lincu zakupiła tu 25 morgów gruntu i budować będzie fabrykę (cykoryi).

Niejaki Pinkus Hartmann z Borku Szlacheckiego, liczący 116 lat życia, mimo tego wieku ma się bardzo dobrze i przed niedawnym czasem przybył piechotą do Skawiny, do sądu.

Nowy Sącz, 13 września. (T. S. L. — Internacyonalizm pocztowy. — Tow. Pedagogiczne. — Z niwy oświatowej). Festyn Koła T. S. L. z powodu deszczu dwa razy był odroczony i ostatecznie nie odbył się. Zamiast festynu odbył się w salach „Sokoła" kiermasz, zakończony reunionem. Bezsprzeczna to zasługa młodzieży akademickiej, która na ten cel poświęciła sporo czasu i trudu, za co się jej należy publiczne uznanie.

Przed niedawnym czasem złośliwa ręka zamazywała na skrzynkach pocztowych polskie napisy, zostawiając niemieckie i ruskie. Dyrekcya poczt, nie chcąc się narażać „innym" narodowościom, wprowadziła skrzynki bez napisów. Internacyonalizm skrzynek z pewnością zadowoli tych, którym zależało na zamazywaniu polskich napisów.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego. Prezes, p. Wyczesany w zagajeniu uczcił pamięć zmarłej przed kilku godzinami nauczycielki wydziałowej ś. p. Jadwigi Zielińskiej. Kierownik p. Bochenek zdał sprawozdanie z walnego zjazdu we Lwowie; stojąc na stanowisku zgody, zachęcał członków do popierania krajowego Związku nauczycieli ludowych. Zgromadzenie uchwaliło zwołać powiatowy wiec oświatowy najdalej z końcem września w porozumieniu z „Ogniskiem" i Kołem T. S. L. Na Dar Grunwaldzki uchwalono wydać odezwę do członków. Do komisyi kontrolującej powołano pp. Pazdawowską, Mroza, Smołuchę; wreszcie przyjęto wniosek: „Walne zgromadzenie uchwala: miejscowy oddział Tow. pedag. ma wszelkiemi siłami pomagać w pracy komitetowi budowy domu nauczycielskiego kraj. Zw. naucz. lud., aby ten dom jak najspieszniej stanął; mają się w nim pomieścić wszystkie naucz. stowarzyszenia".

Ruchliwa komisya odczytowa T. S. L., której przewodniczy prof. Opatrny, organizuje dla mieszczan i wogóle ludności robotniczej w mieście kurs odczytów bezpłatnych, wykładów z dziedziny umiejętności historyczno-literackich, przyrodniczych, sztuki, techniki, celem spopularyzowania choćby niewielkiej sumy zdobyczy naukowych w tych kołach społecznych, które, jak wykazuje statystyka, stoją częstokroć pod względem uświadomienia narodowego i ekonomicznego daleko niżej od ludności niejednej wioski naszego kraju. Zarząd Koła liczy na pomoc chętnych prelegentów, do których rozsyła odezwę.

W ubiegłym tygodniu zakończyła się tura postojów ruchomej wystawy Ligi pom. przemysłowej po naszych gminach. Na ogół przyjęli włościanie wystawę sympatycznie; niektóre gminy, dwory, księża, a nawet pojedyńczy włościanie udzielili bezpłatnych fur do przewozu. Tylko w Łabowej spotkała się wystawa z ruską kontragitacyą.

Język ruski w polskich gimnazyach. „Diło" donosi, że Rada szkolna krajowa zaprowadziła z obecnym rokiem szkolnym obowiązkową naukę języka ruskiego w II. gimnazyum polskiem w Stanisławowie, poruczając naukę języka tego p. J. Kamińskiemu. Nauka języka ruskiego będzie w tym roku na razie obowiązkową tylko w pierwszej klasie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zniesienie ochrony wzmocnionej) Czytamy w „Nowej Gazecie": W tutejszych kołach biurokratycznych krążą pogłoski, jakoby stan ochrony wzmocnionej, którego termin półroczny upływa w dniu 14 października — nie będzie przedłużony.

Z Łodzi donoszą pod datą wczorajszą: Dzisiejszej nocy dokonano rewizyi w kilku domach przy ulicach Wolczańskiej, Pańskiej i Długiej. Aresztowano ośm osób.

Klęską żywiołowa, która nawiedziła w Czechach okolicyę miasta Horzic, przybrała ogromne rozmiary. Urwanie się chmury z gradem zniszczył całą okolicę, a potok Bystrzyca, wylawszy nagle dokonał reszty. We wsi Trebowetic, gdzie jest 81 gospodarstw, uległo 44 zupełnemu lub częściowemu zniszczeniu. Jeden z mniejszych domów uniosły fale. Zginęło 8 osób, a niektóre są ranne. Zginęło również 70 sztuk bydła.

Napad na pocztę. Banda uzbrojonych rabusiów napadła na pocztę, jadącą z Pozarewacu do Swilajnam w Serbii i obrabowała ją. Żandarm, eskortujący pocztę, tudzież urzędnik zostali podobno zabici.

Krwawa walka robotników. Jak donoszą z Tryestu, pomiędzy angielskimi a czeskimi robotnikami, zajętymi w dokach w Monfalcone powstała w nocy krwawa walka. Robotnik czeski, Józef Klec został zabity, a kilku robotników odniosło rany. Dotąd uwięziono 16 uczestników walki.

Smierć Pinarda. Zmarły w posiadłości swojej pod Paryżem, były minister sprawiedliwości za czasów Napoleona III, Ernest Pinard, był jednym z filarów ówczesnej reakcyi, jako prokurator państwa, a następnie minister. On zadawał najsilniejsze ciosy wolności prasy i zgromadzeń, on też jako prokurator był oskarżycielem publicznym w głośnym swojego czasu procesie przeciwko Flanbertowi z powodu powieści jego „Pani Bovary“, uznanej za niemoralną.

Telegram Pearego, zawierający sprawozdanie o jego podróży, potrzebował — jak opowiada „Matin“ — prawie 48 godzin, zanim doszedł z Indian Harbour na Labradorze. Depesza posłana została telegrafem bez drutu i obejmowała prawie 20.000 słów. Ale telegraf bez drutu pracuje o wiele powolniej od zwyczajnego, a stacya w Indian Harbour jest bardzo prymitywna. Można było w godzinie nadać 350 do 400 słów. Telegram szedł z Indjan Harbour do Kap Ray, a stamtąd prosto do Nowego Jorku na stacyę, którą posiada „New Jork Times“ na dachu swojego budynku redakcyjnego. Stąd rozeszła się wiadomość bardzo szybko po całym świecie. „New Jork Times“ ma bezpośrednie połączenie przez Irlandyę z „Timesem“ w Londynie, zaś „Times“ ma dobre połączenie z „Matinem“ w Paryżu. W miarę, jak z Indian Harbour nadchodziły części telegramu do Nowego Jorku, natychmiast je podawano do Londynu i do Paryża, skutkiem czego Nowy Jork, Londyn i Paryż miały prawie równocześnie ową depeszę.

Polacy w Paranie. Dziennik „Zgoda“, wychodzący w Chicago, podaje o Polakach w Paranie zajmujące szczegóły. Parana, jeden z 22 stanów republiki brazylijskiej, liczy 327.136 mieszkańców na przestrzeni 221.319 kilometrów kwadratowych. Klimat jest zdrowy, ziemia urodzajna. Polacy — pisze „Zgoda“ — posiadając wyższą kulturę od ludności miejscowej, zajmują coraz większe obszary ziemi, wykupując ją od Brazylian. Dzisiaj już wielu Brazylian, dawnych posiadaczy ziemi, zarobkując u Polaków, z konieczności uczy się naszego języka, a trafiają się i całe rodziny spolonizowane, chociaż są wypadki, że w niektórych miejscowościach wynaradawiają się i Polacy, ale to tylko tam, gdzie rekrutują się wyłącznie z parobków folwarcznych, lub gdy pochodzą z tych okolic Polski, gdzie przed laty nie była rozbudzona świadomość narodowa, jak n. p. ze Sląska.

Co do rolnictwa w Paranie, to śmiało można twierdzić, że znajduje się w rękach Słowian, t. j. Polaków i Rusinów, którzy razem wzięci stanowią z górą trzecią część ludności tego kraju. Sami zaś Polacy liczą przeszło 80 tysięcy głów, czyli czwartą część ogółu. Koloniści polscy, to jeden z najkulturalniejszych elementów w Paranie, więc powodzi im się bardzo dobrze. Nawet ci, co tu przed kilkunastu laty przyszli tylko z dziesięcioma palcami, dzisiaj już są posiadaczami obszernych zagród, a wielu z dawniejszych ma po kilkaset morgów gruntu. Usadowiwszy się w Paranie na dobre i zapoznawszy z nowemi warunkami życia, Polacy nie zadowolili się tylko rolnictwem, lecz wzięli się do handlu, przemysłu, do organizowania życia społecznego. Kilku rzutkich kupców polskich rozporządza setkami tysięcy milów, a rozpoczęli z niczem. Przemysł w ręku Polaków przedstawia się pokaźnie, chociaż wszystko to, jak i cała Parana, znajduje się w początkach rozwoju, ale rozwój jej obecnie będzie postępował szybko naprzód, ponieważ budują tutaj kilka linij kolejowych, a kilka jeszcze jest w projekcie. Oświata ludowa w Paranie jest dopiero w zarodku i bardzo kuleje z powodu braku fachowych nauczycieli i wogóle inteligencyi polskiej.

Zjazd delegatów izb notaryalnych z całego państwa austryackiego obradował w Wiedniu. Delegatów swoich wysłało 25 Izb, które liczą 1.026 notaryuszów, nie wysłały swoich przedstawicieli 3 Izby; liczące razem 30 notaryuszów. Zjazd obradował nad reformą egzaminu notaryalnego, przepisami dyscyplinarnemi i taryfą notaryalną. Prawie wszystkie uchwały zapadły jednogłośnie. Wybrano komitet, który ma przedłożyć ministrowi sprawiedliwości powzięte uchwały.

Pogrzeb Harrimana odbył się w niedzielę w miejscowości Ardon pod Nowym Jorkiem i był zupełnie skromny, a publiczność nie otrzymała wstępu na obrzęd żałobny. Ogółem wzięło udział w pogrzebie 600 osób, przeważnie funkcyonaryusze z przedsiębiorstw Harrimana, były także obecne wybitne osobistości, pomiędzy niemi Pierpont Morgan.

Hindusi przeciwko Anglikom. Jak donoszą dzienniki angielskie z Kalkuty, na ostatniem posiedzeniu Rady prowincyonalnej Bengalu, obrady były bardzo burzliwe. Uchwaliwszy 21 rezolucyj w rozmaitych spornych sprawach politycznych, członkowie Rady obsypali brawami i oklaskami mowcę, który wzywał do dalszego bojkotowania wszystkich wyrobów i towarów angielskich. Wniesiony przez rząd projekt ustawy policyjnej dla Kalkuty został niemiłosiernie skrytykowany. Na końcu posiedzenia odśpiewano demonstracyjnie pieśń narodową, która mniej więcej powiada: „Będziemy czynić i mówić, co nam się podoba“.

Telegram z Bombaju donosi, że jedyny syn gubernatora Madrasu, Ryszard Edward Lawley, został podczas polowania w górach Nilgera zastrzelony. Sprawców zbrodni na razie nie wykryto.

Wydawnictwo „Księgi adresowej m. Lwowa“ zwraca się do firm wszelkich gałęzi handlu i przemysłu z uprzejmą prośbą, by we własnym, dobrze zrozumianym interesie zechciały podać mu swe adresy, względnie ich zmiany, celem bezpłatnego zamieszczenia w roczniku XIV księgi adresowej na rok 1910. Rocznik XIV znajduje się w opracowaniu, a wydawca pragnie i dokłada wszelkich starań, by księga adresowa stała się wydawnictwem wzorowem i odpowiadającem wszelkim wymaganiom. Adres wydawnictwa „Księgi adresowej m. Lwowa“, Lwów, ul. Grottgera l. 3, F. Reichman, tam też kartką korespondencyjną należy donosić o adresach i ich zmianach.

Z kalendarza. We czwartek 16 września: Kornel. p., Cypr. i Eufem.; w piątek 17 września: Piętn. św. Franciszka z Asyżu; w sobotę 18 września: Józefa z K., Zofii i Ireny.

Wschód słońca 16 września o godz. 5 min. 20, zachód o godz. 5 m. 51; długość dnia 12 godzin 31 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września termometr doszedł od + 14·3 do 23·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 15 września o godz. 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru + 14·4 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Sen srebrny Salomei“.
We czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
W piątek: „Lilla Weneda“.
W sobotę: „Wielkie bractwo“.
W niedzielę: „Wielkie bractwo“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Lalka“.
We czwartek: „Posłaniec 6666“.
W piątek: „Zazdrosna żona“.
W sobotę: „Zazdrosna żona“.

Dział ekonomiczny.

Nowy rozkład jazdy. Dyr. kolei państw. ogłasza: Z dniem 16 września wchodzi na liniach kolei państwowych: Wiedeń-Lwów i Kraków-Wieliczka, ponownie w życie rozkad jazdy wydany w dniu 1 maja b. r. W okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie zajdą z tego powodu następujące zasadnicze zmiany: Ruch pociągów pospiesznych Nr. 103 i 104, kursujący na szlaku Kraków-Lwów zostanie wstrzymany, natomiast pociąg pospieszny Nr. 4 będzie się zatrzymywać dla wsiadania i wysiadania podróżnych na stacyach w Sędziszowie, Ropczycach, Słotwinie-Brzesku i Bochni. Pociąg osobowy Nr. 24 odjeżdżać będzie z Rzeszowa i przyjeżdżać do Krakowa wcześniej. Przy pociągach kursujących na szlaku Kraków-Wieliczka zajdą bardzo nieznaczne zmiany, o których można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy wywieszonych we wszystkich stacyach, tudzież z kieszonkowego rozkładu jazdy, który można nabywać w kasach osobowych.

Nowy przystanek kolejowy. Dyrykcya kolei państw. ogłasza: W obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach został otwarty między stacyami Rudą a Czerepkowcami, na szlaku Lwów-Ickany, przystanek osobowy „Bahrynestie“ dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Samopomoc przemysłowa w Warszawie. Piszą nam ze Lwowa: W tych dniach bawił we Lwowie p. Błeszyński, delegat Tow. samopomocy przemysłowej w Warszawie, założonej tam niedawno na wzór naszej Ligi przemysłowej, a to w celu studyowania szczegółowo działalności tej organizacyi dla uprzemysłowienia kraju.

Warszawska samopomoc wprowadza przedewszystkiem w życie taką samą wystawę ruchomą, jaką stworzyła Liga pomocy przemysłowej, mająca na mocy uzyskanej z trudem koncesyi generał-gubernatora objeżdżać całe Królestwo Polskie i wzoruje urządzenie jej na przykładzie danym przez naszą Ligę pomocy przemysłowej.

Wystawa w Buenos Aires. Republika argentyńska pomiędzy uroczystościami, które się odbędą z powodu setnej rocznicy jej istnienia, urządza międzynarodową wystawę w czasie od maja do listopada 1910 r., obejmującą trzy działy: rolnictwo, komunikacyę i zdrowotność. Argentyna — jak zaznacza w ogłoszeniu, wydanem z powodu wystawy, krakowska Izba handlowa i przemysłowa — posiada jednak specyalnie dla nas większą doniosłość, gdyż kraj ten stał się drugą ojczyzną dla znacznej ilości wychodźców polskich, tworzących szereg kwitnących i dobrze zaludnionych kolonij o charakterze przeważnie rolniczym, które utrzymują pewien, acz luźny stosunek z krajem macierzystym. Szanse wywozu mogłyby mieć tańsza biżuterya i odznaki narodowe, widokówki, wydawnictwa ludowe i kalendarze, książki i czasopisma treści patryotycznej, dewocyonalia, modlitewniki i książki do nabożeństwa, artykuły liturgiczne i t. p. Poza tem wchodziłyby w grę niektóre artykuły spożywcze, jak wódki, dalej bibułki i tutki do papierosów, niektóre wyroby keramiczne i t. p., nie wspominając o maszynach rolniczych, suknach i innych produktach, wywożnych już dzisiaj do Argentyny częścią na Hamburg, częścią na Tryest, skąd istnieje bezpośrednie połączenie okrętowe z południową Ameryką.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 14 września. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 25·80 do 27·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 20·90, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·20; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 29·—; tatarka 18·40 do 19·20; kukurydza 18·20 do 18·60; groch —·— do —·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·50 do 29·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·20 do 8·—; siano 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna 10·— do 11·20 ziemniaki 5·50 do 6·50; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg 2·40 do 2·60; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 810, cieląt 368, owiec i kóz 3, nierogacizny 385; razem 1066 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 50·— do 58·—, woły 54·— do 62·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 152·— do 172·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 40·— do 220·—, woły z paszy od 100·— do 320·—, krowy od 90·— do 240·—, jałówki od 30·— do 154·—, cielęta od 18·— do 72·—, owce i kozy od 19.— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 790 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 249, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 27, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 14 września. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13.635 sztuk, w czem bagonów 9960, młodych 5575, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 950 sztuk. Cena za bagony 108 do 132, za młode 106 do 140 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 2121 sztuk, cena 106 do 134, wyjątkowo do 136.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Marya Konopnicka.** „Z 1835 roku“. Kraków 1910. (Wydawnictwo T. S. L.) Dziwny wdzięk, urok i siłę posiąda każdy drobiazg, który wyjdzie z pod pióra wielkiej naszej pisarki. Czytelnik mało wykształcony odczuje i zrozumie niewątpliwie dzieje wygnańców w ciężkich robotach kopalń w Nerczyńsku, a inteligent prostą opowieścią o czytaniu przez tę garstkę 27 skazańców przepisanych i tajemnie dostarczonych kartek Pana Tadeusza, rozczulony będzie do łez. Dokument to, jak działać może, jak wskrzeszać duchy i ożywiać ciała poezyą prawdziwa, bez tendencyi, malując jedynie życie i przemawiając obrazami piękna. T. S. L. powinszować można, że udało mu się zdobyć i wydać ten klejnocik, który niewątpliwie znajdzie się niebawem w ręku każdego. *zd.*

— **„Głos nauczycielstwa ludowego“.** Sierpień 1909. Treść nru 15-16: Klęska galicyjskiego szkolnictwa ludowego. Błędna informacya o obowiązkowości języka niemieckiego w szkołach ludowych. W sprawie pożyczek za kondyktem na płacę, Dziwna dyscyplinarka. Wiec krakowskiego nauczycielstwa ludowego. Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. Z piśmiennictwa chorwackiego. Ogłoszenia.

— **„Sfinksa“** zeszyt podwójny za lipiec i sierpień usprawiedliwia w zupełności zainteresowanie, jakie miesięcznik ten budzi od dłuższego czasu w sferach literackich. Z obfitej treści zeszytu wyróżniają się następujące artykuły: „Luźne kartki o Józefie Brandcie“ przez A. Kędzierskiego. „Z archiwów muzealnych polskich w Rapperswylu“ przez T. T. Jeża. „W kaplicy Sykstyńskiej“, przez W. Gostomskiego. Tad. Konczyński: „Pielgrzymi“, dramat. A. Strzelecki „Powieść polska w r. 1908/9“. Br. Piłsudzki: „Kartki z podróży do Sachalinu“. „Gustaw of Gejerstarn“, przez J. Klemensiewiczową. „Na fali“, felieton przez red. W. Bukowińskiego.

W dodatkach artystycznych: portret Józefa Brandta, reprodukcya obrazu tegoż artysty „Obrona zaścianka i portret własny Michała Anioła.

— **Stypendyum muzyczne.** Ministeryum oświaty nadało drowi Adolfowi Chybińskiemu stypendyum na podróż naukową do Niemiec, celem zbadania tamtejszych bibliotek i archiwów muzycznych w zakresie zabytków dawnej muzyki polskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

Bednarzewska i Brzozowski. „Przegląd“ stwierdza, że wiadomość o śmierci p. Bednarzewskiej i samobójstwie p. H. Brzozowskiego, artystów sceny lwowskiej, okazała się mistyfikacyą. Okazało się — jak czytamy w dzisiejszem wydaniu „Przeglądu“ — że pewna rywalka rozesłała wszędzie odnośne depesze.

Straszne samobójstwo. W sposób straszny targnęła się na swoje życie onegdaj wieczorem, w mieszkaniu pewnego urzędnika prywatnego, przy ul. Sobieskiego l. 30, we Lwowie, kasyerka kawiarniana Michalina Slatinówna, licząca lat 22. Przyszła ona do mieszkania owego pana, a nie zastawszy go, odcięła sobie zupełnie lewą pierś, a następnie poderznęła gardło. Jęki nieszczęśliwej posłyszała sąsiadka i zaalarmowała domowników. Wezwane pogotowie ratunkowe zastało ją w wielkiej kałuży krwi. Odstawiona do szpitala, zmarła tam Slatinówna ubiegłej nocy. Pan ów zerwał z nią stosunek miłosny i to było przyczyną samobójstwa.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs celem *obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologii mechanicznej. Podania do 5 października.*

Wpisy do akademii weterynaryi we Lwowie (ul. Kochanowskiego 33), odbywać się będą od 1 do 8 października. Do przyjęcia na słuchacza zwyczajnego potrzebną jest matura (gimnazyum lub szkoła realna).

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Manewry jesienne“.
W piątek „Kordyan“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 15 września.

Groźba przesilenia gabinetowego.

Wiedeń. Z powodu niezgody w łonie gabinetu w sprawie kredytów na cele wojskowe, obiega pogłoska, że minister wojny, generał Schoenaich i szef marynarki wojennej Montecuccoli, zamierzają podać się do dymisyi. Pogłoska ta jednak nie jest jeszcze sprawdzoną.

Węgrzy przeciw wzrostowi wydatków wojskowych.

Budapeszt. Cała prasa węgierska występuje bardzo ostro przeciw nowemu ogromnemu podwyższeniu wydatków wojskowych, wykazując, że ludność nie zniesie już dalszego powiększania ciężarów podatkowych.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. Jak słychać delegacye wspólne nie zbiorą się w jesieni, jak pierwotnie zamierzano, ale dopiero w grudniu i to tylko na krótką, kilkodniową sesyę celem uchwalenia wspólnego prowizoryum budżetowego.

Sprawa traktatów handlowych.

Wiedeń. Podczas rokowań bar. Bienertha z agraryuszami poruszono myśl stworzenia banku agrarnego. Ma on powstać ze środków prywatnych, ze znaczniejszą jednak subwencyą państwową. Jego zadaniem będzie popieranie i ochrona rolnictwa, melioracyj, handlu i eksportu bydła.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Dr Wekerle dziś rano został przyjęty na posłuchaniu u cesarza. Decyzya w sprawie przesilenia jeszcze nie zapadła.

Deputacya Rady m. Paryża w Pradze.

Praga. Dnia 22 b. m. przybywa tu deputacya Rady m. Paryża. Na jej przyjęcie planowane są wielkie uroczystości.

Kandydatura Bülowa.

Hamburg. Ekskanclerz Bülow ogłasza, że nie będzie kandydował do parlamentu. (Kandydaturę jego podniesiono w miejsce Schacka, oskarżonego o handel dziewczętami. Przyp. red.)

Z kongresu socyalistów.

Lipsk. Na kongresie socyalistycznym wniosek o wyrażenie ostrej nagany posłom Sejmu wirtemberskiego za odwiedziny dworu w urodziny króla, został cofnięty, natomiast przyjęto rezolucyę, zabraniającą udziału w podobnych uroczystościach.

W dyskusyi nad stanowiskiem posłów socyalistycznych w parlamencie niemieckim wobec reform finansowych rządu, zarzucono, że posłowie ci nie prowadzili obstrukcyi i nie urządzili demonstracyj przed gmachem parlamentu. Zaatakowani posłowie tłomaczyli, że z powodów regulaminowych obstrukcya taka, jak w parlamencie austryackim, w niemieckim nie jest możliwą, przyczem powoływali się na świadectwo obcych posłów do parlamentu austryackiego, jako klasycznych znawców obstrukcyi.

Klęska Hiszpanów.

Paryż. Donoszą tu z Oranu, że 9 bm. przyszło około Sakelarba do zaciętej walki między Hiszpanami a Kabylami, w czasie której Hiszpanie zostali pobici i zmuszeni do cofnięcia się.

Reakcya w Hiszpanii.

Madryt. Dzienniki żalą się na wzrost reakcyi w kraju. W Barcelonie i w Katolonii zamknięto 120 szkół, tak, że 6000 dzieci znalazło się bez nauki. Liczba aresztowanych w Barcelonie wzrosła do 3000.

Rosya w Mandżuryi.

Szangaj. Jak chińskie władze donoszą, Rosya wzmocniła straże nad linią kolejową Mandżurya—Charbin. Skutkiem tego powstało wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Ceny środków żywności i innych rzeczy codziennego użytku idą bardzo w górę.

Zbrojenia Chin.

Petersburg. Donoszą tu z Pekinu, że w tych dniach odbyła się tam tajna narada w sprawie reorganizacyi armii i floty. Garnizony chińskie nad granicą chińsko-rosyjską postanowiono wzmocnić bardzo znacznie.

Bunty w wojsku tureckim.

Konstantynopol. W dwóch pułkach, wysłanych do Jemenu celem stłumienia szerzącego się tam powstania, wybuchł bunt, który udało się uśmierzyć tylko dzięki wielkiej energii oficerów. Rząd turecki wysyła do Jemenu jeden krążownik.

Z Maroka.

Tanger. Ciało konsularne wręczyło sułtanowi Mulaj Hafidowi nową notę mocarstw protestującą przeciw obchodzeniu się władz zezwolennikami Rogiego. Mulaj Hafid oświadczył, że zarządzenia przedsięwzięte wobec zwolenników Rogiego podyktowane zostały litością, aby im uratować życie. Sułtan oświadczył dalej, że nie ma zamiaru uciekać się na przyszłość do podobnych zarządzań karnych.

Cook i Peary.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że opinia publiczna tamtejsza przychyla się coraz bardziej w stronę Cooka. Peary traci szybko zwolenników. Szczególniej jego zwlekanie z przybyciem do Nowego *Jorku, które stara się on uzasadnić rozmaitymi pozorami, wywiera bardzo dla Pearego niekorzystne wrażenie.*

Oświadczenie Pearego.

Nowy Jork. W rozmowie z zastępcą Associated Press w Pattle Harboor oświadczył Peary ponownie, że jest on jedynym człowiekiem, który dotarł do bieguna północnego. Nie chce on się wdawać w żadną dyskusyę, a szczegółowe dowody zapowiada na później.

Austryacki torpedowiec podmorski.

Rjeka. Wczoraj wypłynął stąd pierwszy torpedowiec podmorski wcielony do floty wojennej. Torpedowiec ten płynął do Poli, manewrował pod wodą tak świetnie, że osisgnął w tym względzie rekord światowy.

Aresztowanie szpiega.

Wiedeń. Aresztowano tu pewnego oficera artyleryi, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Francyi. Zarzucają mu, że wydał rządowi francuskiemu bardzo ważne tajemnice konstrukcyi nowych armat austryackich.

Czynność Wezuwiusza.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi z Portici, że Wezuwiusz, który od dłuższego czasu był spokojny, obecnie znów jest czynnym. Po silnej detonacyi podziemnej nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi. Małe wewnętrzne kratery objawiają od kilku dni nadzwyczajną czynność.

Szajka włamywaczy.

Paryż. Policya aresztowała tu całą szajkę włamywaczy, u których znalazła przeszło trzy miliony franków gotówki, pochodzącej z kradzieży. U herszta bandy niejakiego Starka, znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 800.000 franków. Niektórzy członkowie bandy są poddanymi austryackimi, będą też Austryi wydani.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 września.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw 28-letniej Józefie Batorównie z Kleszewa, obwinionej o zbrodnię dzieciobójstwa. Mianowicie Batorówna 16 czerwca b. r. powiwszy nieślubne dziecię, zaniedbała jakiejkolwiek opieki, wskutek czego dziecko uległo śmierci gwałtownej przez uduszenie. Batorówna, której akt oskarżenia zarzucał, że dziecko umyślnie udusiła, tłómaczyła się, że po ochrzczeniu dziecka położyła się spać i prawdopodobnie we śnie nieświadomie ciałem swem przygniotła dziecko, które, gdy się obudziła, było już nie żywe. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał obwinioną Józefę Batorównę na jeden rok więzienia.

Wypadek arcyksięcia. Telegrafują z Lincu: Arcyksiążę Józef Ferdynand upadł z motoru w pobliżu Wels, skutkiem rozmoknięcia gościńca po burzy. Doznał on złamania ręki w dwóch miejscach. Arcyksiążę udał się sam do szpitala obrony krajowej, gdzie mu założono prowizoryczny opatrunek, zaś stamtąd pojechał do Lincu, gdzie wczoraj rano dokonano defiuitywnego zestawienia ręki. Arcyksiążę miał gorączkę skutkiem wypadku, mimo tego oświadczył jednak, że dzisiaj zwiedzi wystawę rękodzielniczą w Lincu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie naszej ubóstwianej córeczki Meli okazali nam tyle serdecznego współczucia, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“. Gorąco też dziękujemy W. Panu Drowi Alfredowi Merzowi za jego troskliwą opiekę i starania w czasie jej ciężkiej choroby.

Bernardowie Schmeidlerowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września. (Giełda południowa.)
Marki 117·45. Renta majowa 95·60. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 669 25. Akcye węg. zakł. kred. 777·—. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Länderbanku 571·—. Akcye Bankvereinu 539·75. Akcye Unionbanku 478·—, Akcye kolei państwowych 760 70. Lombardy 127·50. Akcye fabryki broni 685·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 723·75. Rima-Muranyi 662·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·—, Losy tureckie 204·50. Ruble 255·75.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 15 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·50. Tow dyskontowe 195·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na październik 13·69 do 13·70; pszenica na kwiecień od 18·80 do 18·81; żyto na październik 9·61 do 9·62; żyto na kwiecień 9·91 do 9·92; owies na październik od 7·30 do 7·31; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·05 do 7·06; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
- 3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.05 w nocy osob. do Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
- 3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
- 1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
- 6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
- 10.10 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 11.10 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
- 11.15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Naszym przemysłem zwalczajmy Niemców!

Powagi fachowe uznały Hofa polskie pasty do obuwia i metali za najlepsze ze wszystkich obcych i krajowych wyrobów.

Miliony ludzi czyszczą tylko pastami

„HOFA"

które cieszą się światową sławą.

Laboratoryum 4-te Technologii chemicznej c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie orzeka (streszczenie)

Czyściwo dla metali.

Przedstawiona do zbadania **pasta do metali** przez WP. **Stanisława Hofa w Krakowie**, okazały przy badaniu następujące rezultaty.

Czyściwo to jest tłuste, smarne, ciemno zabarwione, **słabo kwaśne**, czyści metale **łatwo i dobrze**, nadając im **ładny połysk i nie pozostawiając na metalach rysów.**

Kompozycyą i sam wyrób należy uważać za dobre; po oczyszczeniu metal, jak to ma miejsce zwykle, powinien być wytartym do suchości.

We Lwowie, dnia 8-go grudnia 1908.

Pasta obuwiowa.

Składa się z terpentyny, wosku i czarnego barwnika anilinowego.

Badana pasta obuwiowa **nie zawierając sadzy, spodium i kwasu siarkowego,** posiada skład

korzystniejszy

od innych tego rodzaju wyrobów i niewątpliwie przewyższa je pod tym względem.

Prof. Br. Pawlewski m. p.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu.

Wielmożny Stanisław Hof **w Krakowie.**

Pańską pastę do bucików zbadaliśmy i orzekamy, że takowa składa się **z najlepszej jakości tłuszczów** i to tylko takich, które skórze **nie szkodzą**, nie powodują jej twardnienia i łamania się, lecz **utrzymują ją** w stanie **miękkim i trwałym**. Oprócz barwnika anilinowego nie zawiera ta pasta **żadnych innych** substancyi.

Jako środek do czyszczenia osiąga **niebywały skutek** nadając obuwiu **silny, suchy połysk** i przez to zapobiega przylepianiu się pyłu.

Wiedeń, 4 listopada 1908.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu

„HOFA"

pastą niech czyści każdy, komu zależy na długiem używaniu obuwia. 828 9 10

Magazyn Nowości — Ignacy Sper

5706 1 5

Kraków, Grodzka l. 26 w domu p. Suskiego.

poleca

Na sezon jesienny i zimowy

Nowości na kostyumy Homespouns, materyały angielskie i sukienka dekatyzowane w przeróżnych modnych kolorach, materyały wełniane i jedwabne na suknie wizytowe, welwety angielskie, na suknie i kostyumy, plusze, aksamity i selskieny na żakiety. Również bluzki gotowe tiulowe, koronkowe i jedwabne, gotowe halki jedwabne i sukienne. Na składzie wielki wybór dywanów, chodników, firanek, portyer, kap pluszowych, tiulowych i sukiennych.

Ceny nader umiarkowane.

Anglik

powrócił i rozpoczął lekcye przy ul. Wiślnej 3. Potrzeba kilka osób do skompletowania grupy. 5675 5 12

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Dębniki przy Krakowie

ulica Podgórska l. 16, dom własny.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 2632 20 20

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, twardy 7 kor., gęsto płynny rarytas miodoborów 7 kor. 50 h. 5 kg franco. Korzeniewicz, emer. naucz. Iwanczany. 5718 4 10

Do wynajęcia

od 1 października 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, gazowe oświetlenie, przy ul. Pańskiej 9, II p.

Bliższa wiadomość u Dra Eichhorna, Starowiślna l. 6. 5746 3 0

Fortepian w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: A. Bild, ul. Miodowa 31, Kraków. 5748 2 2

Uwaga! Dużą fabrykę likierów i perfum z kompletnem urządzeniem i materyałami nabyć można za 6000 K, a wielką palarnię kawy z motorem za 1.600 K. Wiadomość: Biuro „Syrena" Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19. 5819 2 8

Stare

oszklone okna, drzwi i żelaziwo, do sprzedania. Smoleńsk 21. 5823 3 3

Spólnika

z kapitałem 10 do 12 tysięcy koron poszukuję do bardzo rentownego, fabrycznego interesu. Współudział w prowadzeniu pożądany. Zgłoszenia pod **„F. P. 132."** poste restante **Kraków.** 5836 2 2

Cukiernia

od 30 lat bardzo dobrze prosperująca, jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: **S. W. 30** poste restante **Podgórze.** 5835 3 3

Doktor filozofii

sumienny pedagog, pochodzący z bardzo inteligentnej rodziny, poszukuje lekcyj. Na żądanie może się podjąć kierownictwa w wychowywaniu dzieci. Zgłoszenia: **Janicki Zdzisław** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 5838 2 3

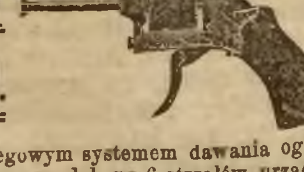
Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry). 5161 20 20

Dom drewniany

ładny, o 7 ubikacyach, murowane zabudowania z tyłu, 180 sążni frontu przy ulicy Warszawskiej, nadający się na fabrykę lub inny cel przemysłowy za cenę 14.500 koron, bez długu, do sprzedania. Można jeszcze na tej parceli do frontu ładny dom stawiać. Wiadomość: poczta Prądnik Czerwony. 5673 4 6

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym systemem dawania ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, z rączką drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, 8 K, patrony do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk 3 K. Bardzo wielki wybór we wszelkich gatunkach rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dla dozorców winnic, flobertów, wiatrówek, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów i t. d. znajdzie każdy w moim głównym katalogu z 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 336 (Czechy).** 5810 1 8

Świeżo opuściło prasę:

LEOPOLD BYLSKI

Rzut oka na kwestyę polską w dobie obecnej.

Treść: Wstęp. — Żywotność sprawy polskiej, jako kwestyi wewnętrznej w państwach rozbiorowych. — Sprawa polska w znaczeniu międzynarodowem. — Podstawy nadziei polskich na przyszłość, — Stosunek Polaków do ich zwycięzców. — Błędy polityki polskiej w czasach ostatnich. — Neoslawizm. — Rosya, Niemcy i kwestya polska. — Zakończenie.

Cena K 2·— 5939 1 5

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uprzejma prośba o łaskawe podanie

dokładnego obecnego adresu p. **Adolfa Koschesa**, kand. inż., który mieszkał dawniej w Berlinie, S. O., Holzmarktstrasse 69/70, a potem w Krakowie, ul. Wrzesińska 4, u rodziców, za zwrotem wydatków do wysokości **3 K.** Listy pod **„O. R. 78564"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wiedeń**, I., Wollzeile 9. 5915

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 5106 8 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. *Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.* **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.

poleca 1284 30 0

Meble stylowe, nowe i antyczne.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 72 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·30
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

Magazyn wyrobów jubilerskich Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20-tu lat w Rynku głównym Nr. 7 przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1

3996 12 12

i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z fabryk szwajcarskich. Srebro do wypraw ślubnych gotowe, na składzie.

Uwaga! Magazyn mój znajduje się tyko w Sukiennicach Nr. 1.

LOTERYA
na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron. 1601 10 10

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia.

Przygotowuję do a) egzaminów wydziałowych, b) matury seminaryalnej, c) egzaminu wstępnego do 5 klasy gimn. lub realnej. Uczę literatur. Mogę urządzić lekcye zbiorowe po południu lub wieczorem. Gruntowna nauka, zapewnia powodzenie. Wiadomość Nauka 108. poste rest. Kraków. 5874 2 3

Buchalter-Korespondent

dobry **bilansista** i rutynowany urzędnik biurowy, władający doskonale **językiem niemieckim,** biegły pisarz maszynowy, poszukuje odp. posady. Zgłoszenia pod **„M. K. M."** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5875 3 3

Jadalnia

w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: Starowiślna 6, I p., na lewo. 5858 2 3

W Zakopanem do wynajęcia na zimę: 3 pokoje, weranda i kuchnia, 2 pokoje, weranda i kuchnia, suche, widne i słoneczne. Wiadomość: ul. Kościelna 12. 5862 2 2

Lokomobila

15 HP., używana, w dobrym stanie, do sprzedania. **Zarząd tartaku parowego we Florynce**, p. Grybów. 5869 3 3

Kartoflarek

wszelkich systemów: Hadera, Ideal, Viktorya, Parifa, dostarcza najtaniej i na dogodnych warunkach **Kornel Komornicki,** Reprezentacya fabryk maszyn rolniczych, Kraków, Hotel *Krakowski, ul. Dunajewskiego 17.* 5870 3 5

TOWARZYSTWO

Prawnej ochrony podatników

w Krakowie, Rynek 43, II. p.

załatwia: **wszelkie sprawy skarbowe** a mianowicie:

a) podatkowe co do podatku (gruntowego, domowego) powszechnego zarobkowego, zarobkowego od przedsiębiorstw do publ. składania rachunków obowiązanych, rentowego, osobisto dochodowego i podatku od wyższych poborów służbowych, wnosi prośby o opusty podatkowe, o uwolnienie podatkowe od gruntów i domów, o wstrzymanie egzekucyi i t. d.) należytościowe; c) konsumcyjne. — Godziny urzędowe od 10 do 12 przed południem i od 4 do 5 po południu, — Wpisowe 1 K, wkładka roczna 2 K. 4768 15 40

Adwokat

Dr Adam Doboszyński

w Krakowie, ulica św. Anny l. 3.

poszukuje

koncypienta

od 15 października 1909. Zgłoszenia listowne. 5912 2 10

Poszukuję w śródmieściu

1 lub 2 pokoi z mebl. lub bez, z gazem lub elektr. i z wodnym klozetem. Zgłoszenia pod **G. E. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5908 2 3

Kupię wierzytelności hipoteczne nawet na dalszych hipotekach. Zgłoszenia pod **A. Z. 50.** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratow. 5888 2 3

Apteka w Krakowie przyjmie

aspiranta farmacyi

z ukończoną 6 gimnazyalną. Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" pod **Aspirant farmacyi.** 5892 2 0

Z opustem 20 procent. Sprzedaż mebli antycz., nowych i używanych, fortepianów, pianin, obrazów i luser, w Zakładzie sprzedaży i kupna, M. Telesznickiej w Krakowie, ulica św. Jana l. 2, I p., róg Linii A-B. 5834 3 3

Panienka

inteligentna, z dobrej rodziny, poszukuje obowiązków bony; przyjmie także zajęcie biurowe. *Listy pod: W. W. poste rest. Sądowa Wisznia.* 5895 2 3

Ucznia do praktyki handlowej i biurowej, z ukończoną 4 klasą gimn. lub realną, z ładnem pismem, przyjmie zakład **„Laktol", Kraków,** Podwale 5. 5840 3 3

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, Brüx Nr. 332 (Czechy).** 5806 1 13

Sprzedaż wina.

Ze słynnych węgierskich okolic winnych hrabiego Roberta Zselénskego polecamy:

Ze stacyi Tiszanjlak: 5—100 hl. wina z r. 1908 i około 600 hl. uzyskać się mającego wina ze zbioru tegorocznego, które polecamy do kupna także jako wino koszerne.

Z okolicy winnej Menes-Magyarád, **stacya Sofronya** polecamy lekkie i ciężkie wina czerwone i białe, znakomitego gatunku w baryłkach i okazałych butelkach.

Interesowanym udziela bliższej wiadomości i przesyła cennik **Dyrekcya domen hrabiego Roberta Zselénskego, Ötvenes, poczta Sofronya, Węgry.** (Direktion der Gräfl. Robert Zseiinski'schen Domänen, Ötvenes, Post Sofronya, Ungarn). 5867 1 3

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„SIEDEMNASTKA"**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„TRZYNASTKA"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„Noris"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki „NORIS"

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka"** w książeczkach . . . . . 4 halerze

w opakowaniu patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA".**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki. 4271 10 26

Poszukuje się

pokoju kawalerskiego umeblowanego z całem utrzymaniem w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje **J. K.,** Sukiennice 24. 5932 1 3

Akademik

poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. Zgł. pod **B. C.** poste rest. **Kraków.** 5935 1 5

Apteka w miejscu klimatyczno-zdrojowem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków, Rynek 22. 5936 1 3

Daniel Obet

Leçons de Français 2, Place Szczepański. (IV étage, ascenseur). 5937 1 12

Poszukuje się leśniczego

rewirowego, z doskonałemi świadectwami i kilkuletnią praktyką, do większego majątku. Odpisy świadectw, które zwracane nie będą, adresować do Administracyi „Czasu". 5916 1 5

Para kuców

karych, świetnie dobranych, wraz z elegancką uprzężą i siorkiem zaraz do sprzedania. Zarząd Dóbr Kolbuszowa. 5917 1 3

Korespondent.

Samodzielny korespondent techniczno-handlowy, władający językiem niemieckim i francuskim, znajdzie zatrudnienie w godzinach pozabiurowych ewen. później stałą rentowną posadę. Zgłoszenia poste restante Kraków, okazicielowi dziesięciokoronowego banknotu serja 1502/096342. 5914 1 3

Poszukuję wspólnika

z kapitałem 1000 K do przedsiębiorstwa wydawniczego, które ma piękne widoki powodzenia i 100% zysku. — *Zgłoszenia poważne wysłać należy pod* **Wydawnictwo 17** *poste restante* **Tarnobrzeg,** *za okazaniem kwitu inserat.* 5839 3 3

Operator

który samodzielnie zakład fotograficzny prowadzić może, potrzebny zaraz. Warunki: **Ryś, Zakopane.** 5898 2 3

Młody handlowiec

z działu towarów kolonianych, poszukuje posady nawet zaraz. Zgłoszenia pod **I. Z. 18.** poste restante **Chrzanów.** 5855 2 3

Poszukuje się

młodego człowieka, umiejącego stenografować po niemiecku i polsku i pisać na maszynie. Reflektanci zechcą oferty przesłać na piśmie z dołączeniem świadectw pod adresem **Michał Ader, Kraków.** 5899 2 2

Dwóch samodzielnych 5582 2 2

pomocników handlowych

poszukuje firmę S. Leisten w Zakopanem.

Hafty

wszelkiego rodzaju i monogramy wykonuje po przystępnych cenach **Jadwiga Kusińska,** ul. Ogrodowa l. 8, parter, na lewo. 398 3 0

Pensyonat bardzo dobrze prosperujący zaraz do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Karmelicka l. 15. 5756 2 20

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 33 0



5921 1 10

Kinematograf

z licencyą na całą Galicyę, do sprzedania, względnie poszukuje się wspólnika z kapitałem koło 4000 K. Adres: Hotel pod Różą, pokój Nr 16. A. Reich. 5941

Kucharz

z dobremi świadectwami szuka posady. Ulica Wolska l. 9. 5933 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

25 96 0

Do wynajęcia obok plant słoneczne, wytwornie

umeblowane mieszkanie:

I piętro z balkonem, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, elektryczne oświetlenie itd. z całem urządzeniem, usługą i opałem. Wiadomość u właściciela domu ul. Zyblikiewicza 6. 5929 1 4

Aspiranta farmacyi z II lub III r. poszukuje się. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **Aspirant 5927.** 5927

Stajnia

na 5 koni zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kopernika 32. 5928 1 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu wrześniu i październiku b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 września b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 5 0

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 203 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

33.000 koron i 28.000 koron

na 7% i 7½% do ulokowania na hipotekach realności, lecz tylko w Krakowie lub w Podgórzu, na I miejscach po pożyczkach Bankowych lub Kas Oszczędności, ma kancelarya adwokata Dra Adama Bobilewicza w Krakowie i to zaraz, względnie od 1 października b. r.

5931 1 3

Kto szuka

dobrego, korzystnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki, niech zażąda kartą koresp. oficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 329 (Czechy).** 5803 1 13

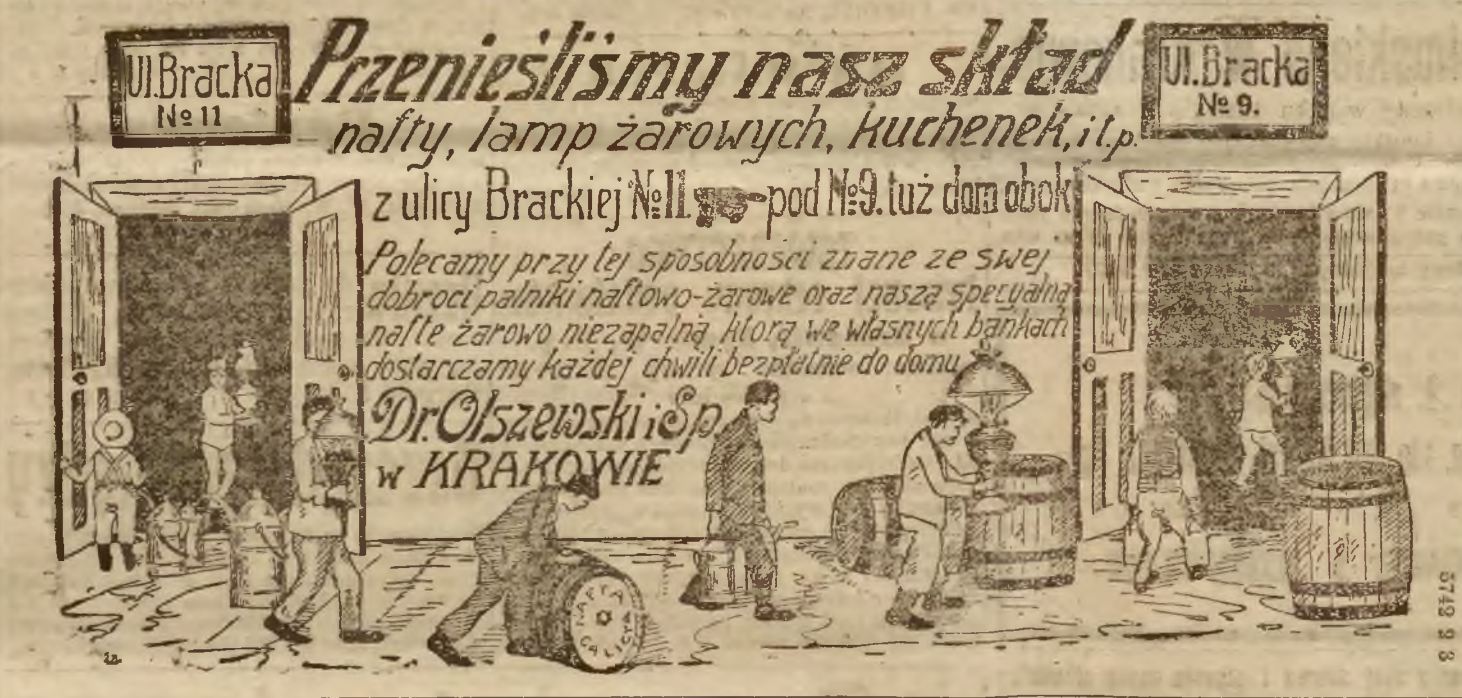
:: Futra męskie. :: — : Futrzane żakiety damskie. : — :: Futra podróżne. ::

:: Lwów, Teatralna 5. ::

Stanisława Wrońskiego Synowie

Kraków, pl. Szczepański 2.

Zarękawki, czapki. — Rzeczywiście najmodniej. kolie. 5385 1 2 — Garnitur. dziecięce.



5742 9 8

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNY

pod firmą

LIBMANN, MACHAUF i SP.

Kraków, ulica Jul. Dunajewskiego l. 6

(dawniej Podwale)

urządza światło elektryczne, pracownie mechaniczne z popędem elektromotorowym dla wszelkich gałęzi przemysłu, dzwonki, telefony, gromozwody. 5922 1 10

Zakład poleca również oficie zaopatrzony

skład maszyn i przyborów elektrotechnicznych

a mianowicie:

Elektromotory, dynamomaszyny, aparaty, przewody, materyały izolacyjne, świeczniki, węgle do lamp łukowych i t. p.

Adaptacye świeczników gazowych i lamp na elektryczne, jak również wszelkie naprawy maszyn i aparatów wchodzących w zakres elektromechaniki wykonuje Zakład we własnej pracowni.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

Potrzebny chłopiec do praktyki jubilersko-złotniczej, z utrzymaniem lub bez. Linia A-B l. 46, Franciszek Zając. 5630 6 10

English. Miss Aitken teacher of Grammar, Literature and Conversation. At home 11—12, 4—5 daily ul. Wolska 9, II. 5711 3 12

Maturzysta poszukuje lekcyj. Udziela także konwersacyi języka niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„Maturzysta".** 5649 5 7

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy.

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.

1340 21 40

Słuchacz filozofii filolog i germanista, poszukuje lekcyj. „K. N.", Uniwersytet. 5930 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie - uskutecznia również

„MANICURE"

Udziela się lekcyi czesania.

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p.

5747 2 5

Cegłę

maszynową, paloną w piecu pierściennym, bardzo dobrej jakości, dostarczam w dowolnych ilościach.

Zgłoszenia pod: **Cegła 1909** poste restante **Kraków.** 4926 1 4

Pokoje frontowe

z umeblowaniem, utrzymaniem, dla Pań ze szkół wyższych lub Panów, dla małżeństwa z kuchnią zaraz do wynajęcia, Wielopole 7, I p. 5920 1 4

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

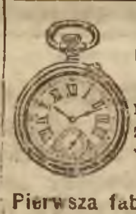
ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 49 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Wdowa

młoda, inteligentna, bezdzietna, znająca się na gospodarstwie, umiejąca dobrze gotować, życzy sobie przyjąć posadę u wdowca lub starszego kawalera. Zgłoszenia pod **S. P. Gospodyni** poste restante **Krakow.** 5832 2 4



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 303 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rom. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 1 20



5416 2 10

Kamienica

w Krowodrzy Murowanej, I piętrowa, bardzo dobrze rentująca się, tanio do sprzedania.

Wiadomość Kraków, ul. Starowiślna l. 15, III p. drzwi na prawo. 5619 4 4.

Kredyt dogodny

w postaci maszyn rolniczych, kartoflarki wszelkich systemów, ofiaruje „Kapitalista" Kraków, poste restante poczta główna za kwitem inseratowym. 5621 5 7

Truskawki

„Lasetons Noble", trzykrotnie premiowane, olbrzymie, karmazynowy owoc, 100 sztuk 4 K. Obecnie zasadzone wydają w maju piękny owoc. **Janiszewska, Kołomyja,** Wincentówka. 5627 6 8

Kamienica II p.

na przedmieściu Krakowa, wolna od podatku, gaz i wodociąg zaprowadzony, jest na dogodnych warunkach do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Graniczna 2, u właściciela domu. 5713 3 3

Już czas

zamówić sobie na zbliżające się święta Bożego Narodzenia oficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek podarków i przedmiotów użytkowych, za darmo, opłacony C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 5799 1 13

Inżynier kolejowy

lat 30 liczący, przystojny, dla braku czasu na tej drodze pragnie zawrzeć znajomość z inteligentną panienką, izraelitką, zamożną, w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana seryo, dlatego prosi o łaskawe zgłoszenia tylko od rodziców lub krewnych. Agencya, Kraków, Jagiellońska 9. 5923 1 3

Hurtownie — **WINA** — Detalicznie

dalmatyńskie, mostarskie i węgierskie, przednie, smaczne, odstałe, naturalne stołowe i deserowe, znakomita śliwowica bośniacka, rumy, koniak marki »De Laroche« — po nadzwyczaj tanich cenach

5226 3 8 u firmy

Dr Nieć i Ska

Handel win

KRAKÓW, RYNEK 13.

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

koce i kołdry dla P. Studentów,

materyały na mundurki po bardzo

niskich cenach.

1898 3 4

„KRYTYKA"

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok XI w Krakowie.

Zeszyt za miesiąc wrzesień zawiera następującą treść:

Część pierwsza: 1) (f): Niemcy współczesne. 2) Z. K.: Narodowe organizacye robotnicze w Królestwie. 3) L. Kulczycki: Współczesny syndykalizm robotniczy. 4) J. Kwiatek: Pisma Słowackiego treści ideowo-politycznej. 5) H. Kozicka: Religia w nauczaniu i wychowaniu. 6) Junius: Współcześni politycy polscy. IX. Erazm Piltz. 7) Przegląd: I. Junius: Z trzech zaborów. II. Ludwik Gumplowicz. Wspomnienie pośmiertne. III. Królewiak: Z Kongresówki. 8. Sprawozdanie naukowe.

Część druga: 1) T. Miciński: Hańba narodu. 2) Wincenty Brzozowski: Prozerpina zrywająca fiołki. — Modlitwa do gwiazd. — Godzina. Poezye. 3) Dr. Bron. Biegeleisen: Filozofia Bergsona. 4) Rom. Minkiewicz: Dramat duszy polskiej („Róża" Józefa Katerli). 5) Ewa Łuskina: Neitaker — „Piękna na różanym wozie". 6) R. Zrębowicz: Dramat Staffa. 7) Marion: Posłanie. 8) K. Kwieciński: Jeszcze o „Widzeniu Ks. Piotra" i Mickiewiczowskiem 44. 9) Przegląd: I. A. Zagórski: Teatr lwowski. II. Jan Kleczyński: „Tygodnik Ilustrowany" o Wyspiańskim. III. Bol. Wallek-Walewski: O muzyce słów kilka. IV. Wł. Bogusławski. Wspomnienie pośmiertne. 5857 1 0

PRENUMERATA WYNOSI:

	w Austryi		zagranica		w Król. i Rosyi	w Warszawie
rocznie	K 16·—	Mk. 16·—	fr. 20·—	Dol. 4·—	Rb. 9·—	Rb. 8·—
półrocznie	„ 8·—	„ 8·—	„ 10·—	„ 2·—	„ 4·80	„ 4·—
kwartalnie	„ 4·—	„ 4·—	„ 5·—	„ 1·—	„ 2·40	„ 2·—
Nr obecny	„ 2·50	„ 2·50	„ 3·—			

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Stachowskiego l. 14.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.